LUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RO II. WTOREK 25 PAŹDZIERNIKA 1932. Nr. 43 (80).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..



JESIEŃ POD ZNAKIEM FOOTBALU.

Z nadejściem jesieni boiska piłkarskie zaroiły się drużynami, walczącymi o mistrzostwo. Na zdjęciu widzimy fragment rozgrywki między mistrzem Anglji z r. 1931 Arsenalem i mistrzem z r. 1932 Evertonem, pod

WARTA LEADEREM LIGI

Sensacyjne porażki drużyn krakowskich.

Kraków, 23 października.

Od szeregu tygodni oczekiwane rozstrzygnięcie co do pierwszego i ostatniego miejsca w Lidze nie może jakoś zapaść i każda niedziela ligowa przynosi nam *nowe* niespodzianki, które powodują, że napięcie i emocja towarzyszy rozgrywkom tegorocznym o mistrzostwo Ligi bez przerwy. Ubiegła niedziela przyniosła degradację Cracovii ze stanowiska leadera Ligi, które to stanowisko objęła Warta, tak nadspodziewanie dobrze finiszująca.

Małą uwagę należy poświęcić *Polskiemu Kolegjum Sędziów*. Instytucja ta czyni w ostatnich czasach dziwne pociągnięcia, na których traci tylko sport piłkarski. W ub. niedzielę PKS zupełnie nie zdawał sobie sprawy z doniosłości meczu Cracovia—Warta oraz z faktu, że na meczu tym, spokojna dotychczas publiczność krakowska, może jednak zostać wyprowadzona z równowagi. Wyznaczając na zawody te sędziego p. Słomczyńskiego, znanego wprawdzie dotychczas z jak najlepszej strony, tem niemniej nieczynnego od dłuższego czasu, dał dowód P. K. S., że w życiu sportowem zupełnie nie bierze udziału. Obserwując politykę PKS, doprawdy nie można sobie zdać sprawy, czy instytucją tą kieruje bezmyślność czy też tendencyjna złośliwość.

Pozostałe mecze były również niezwykle ciekawe ze względu na wpływ ich wyników na tabelę ligową. Zwycięstwo Pogoni nad Garbarnią przysunęło Lwowian ku czołowi tabeli, gdzie do ostatka stanowić będą groźnego przeciwnika. Polonja, wygrywając z Ruchem, a 22 p. p. z Wisłą, odsunęły widmo spadku do kl. A. na dłuższy dystans. Natomiast dwa te wyniki zdają się pogrążać w otchłań Czarnych. Tak więc sytuacja nadal pozostaje zarówno u dołu, jak i w górze niewyjaśniona. Warta, Cracovia i Pogoń nadal mają szanse na zdobycie tytułu mistrza, podczas gdy Czarni, Polonia i 22 p. p. nadal walczyć muszą o egzystencję w ekstraklasie polskiej.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Pkt. zdob.	strac.	Stos. bram.
Warta	21	27	15	54:35
Cracovia	20	26	14	51:28
Pogoń	20	26	14	31:21
Ł. K. S.	20	24	16	43:27
Legja	19	21	17	33:21
Ruch	20	20	20	31:27
Garbarnia	20	18	22	37:35
Wisła	19	18	20	32:39
Warszawianka	19	16	22	23:44
22 p. p.	19	15	23	30:42
Polonia	19	13	25	24:47
Czarni	20	12	28	17:40

O mistrzowską stawkę.

Warta—Cracovia 1:0 (0:0)

Finisz mistrzostwa piłkarskiego Polski *stał się gorący*. Do dwójki Cracovia i Pogoń przyłączyła się *poznańska Warta*, w sensacyjny sposób gromiąc pod rząd szereg przeciwników. Wysunięcie się jej na drugie miejsce tuż za Cracovią, musiało oczywiście niedzielne spotkanie *uczynić sensacją, gdyż w razie zwycięstwa Cracovii* decydowało ono o mistrzowskim tytule *7-mio tysięczna publiczność* z niebywałem napięciem oczekiwała spotkania, które *niestety zakończyło się skandalem.*

Z ostatnim, kończącym grę gwizdem, *tłum wyrostków* z miejsc stojących, *rzucił się na sędziego.* Mimo obrony ze strony zawodników obu drużyn, porządkowych, a nawet policji, *pobito dotkliwie sędziego*, przyczem *kontuzjonwano* również graczy: *Kubińskiego i Fontowicza.*

Trudno usprawiedliwić ten

objaw zdziczenia

pewnej grupy widzów, którzy swym *niekulturalnym występem* zaszkodzili tradycyjnie *już dobrej opinji*, jaką cieszyła się zawsze *publiczność krakowska*, która bezwzględnie *potępia wypadki niedzielne.*

W związku z powyższem, nie można nie poruszyć pewnych momentów, celem wyciągnięcia z nich nauki *na przyszłość.* Spotkanie Warty z Cracovią już z góry zapowiadało przebieg, wybiegający *ponad normę zwykłych spotkań ligowych.*

Powaga tego spotkania wymagała, by je powierzyć sędziemu odpowiedniemu. Niestety PKS nie liczył się z tem, wyznaczając *p. Słomczyńskiego*, który od szeregu miesięcy nie prowadził poważnych zawodów. Jak na kondycji sędziego odbija się dłuższa przerwa w prowadzeniu zawodów, o tem napewno *władze PKS wiedzą*, a jednak odważyły się o tem zapomnieć i wskutek tego *pośrednio przyczyniły się do skandalu.*

O ile prawdą jest, że oba kluby zgodziły się na wyznaczenie p. *Wardęszkiewicza*, a PKS mimo to delegował p. *Słomczyńskiego*, to rola PKS w tym wypadku byłaby jeszcze mniej chwalebną. Odrobić tego co się stało, nie można, przynajmniej *niech już lepiej dzieje się w przyszłości.*

Do spotkania stanęły

drużyny niekompletne.

Warta bez Szerfkego I, *Cracovia* bez Chruścińskiego. W drużynie poznańskiej nie było zupełnie znać tej wymiany natomiast *brak Chruścińskiego na środku pomocy w Cracovii był widoczny.* To niewątpliwie *ułatwiło zadanie przeciwnikowi*, który ponadto był *znacznie szczęśliwszym* na boisku od Cracovii.

Na jakości gry ciążyła *nerwowość obu drużyn.* Bezbramkowy wynik, *przez 85 minut*, oraz świadomość skutków strzelenia czy otrzymania bramki były *ciężką próbą wytrzymałości nerwowej zawodników.* Ci więc nie zawsze panowali nad sobą, przeciwnik niejednokrotnie stawał się wrogiem, którego *starano się unieszkodliwić.*

Grano bardzo żywo, ne darowano żadnej piłce. Sytuacje zmieniały się chwilami kalejdoskopowo. Takim warunkom *nie odpowiedział niestety sędzia.* Mało ruchliwy, decyzje swe wydawał *przeważnie spóźnione*, a rozstrzygnięcia bardzo często krzywdziły poszkodowanego. Nie zła wola, lecz *wyjście z formy* na skutek długiej przerwy, były tego przyczyną.

Zwycięzcy w ciągu 70 minut gry byli *stroną broniącą się.* Mniej sposobności mając do grożenia bramce Cracovii, byli w tem jednak zawsze *znacznie niebezpieczniejsi od niej.* Sukces niedzielny przypisać należy *właśnie temu atakowi*, który z mniejszej ilości szans wykorzystał tyle, że zadecydował o zwycięstwie *a może o mistrzostwie.*

Przednia linja Warty

jest też obecnie jej *najlepszą formacją.* W bardzo dobrej całości *najmniej powodzenia ma Nowacki*, wykazujący małe opanowanie techniczne. Obaj łącznicy są najpracowitszymi zawodnikami drużyny, operując na całem boisku bez szkody dla efektu gry napastnika. *Knioła i Krzyszkiewicz* umieją równie dobrze przygotować akcję jak i wykończyć ją strzałem, przypominającym czasy Einbachera i Stalińskiego. *Radojewski* świetnie zgrany z Kniołą, znalazł w Mysiaku przeciwnika o klasie, której mimo bardzo dobrej swej gry przeważnie ulegał. Skłonność do wychodzenia na spalonego, *często przez sędziego tolerowana*, uczyniła go skuteczniejszym. W grze *Szerfkego II* uderza stosunkowo *mała ruchliwość.* Dobra technika i wysoki na nasze stosunki *zmysł taktyczny* czynią go inicjatorem większości zamierzeń ataku Warty.

Rola *pomocy Warty* była wybitnie defenzywna, ponieważ obaj łącznicy spełniali *drugą część* obowiązków, polegających na współpracy z atakiem. Ułatwione w ten sposób zadanie tylko z nakładem pełnego wysiłku spełnili. *Przykucki i Nowicki* tylko początkowo przerastali Ofierzyńskiego.

Trójka obronna miała najlepszego gracza w Fontowiczu. Nie znaczy to jednak, by nie docenić gry obu obrońców, którzy przy pomocy swej szybkości i twardej ale zawsze zdecydowanej gry potrafili ochronić swą bramkę.

Cracovia zasłużyła raczej na zwycięstwo.

Już dawno białoczerwoni nie grali *z taką ambicją i poświęceniem.* Wszystkie linje pracowały z dawno niespotykaną wolą zwycięstwa, nie wszystkie jednak były równie skuteczne.

W ataku zabrakło tym razem choćby *jednego strzelca.* Do pola karnego szło wcale dobrze, w niem ginęły doszczętnie umiejętności. A przecież tyle razy można było choćby tylko *strzelić ku bramce*, niestety zawsze czekano na zjawienie się przeciwnika. *Nie trafiano też do pustej bramki.*

Kubiński i Sperling widocznie cierpieli z powodu ostrej gry. Pierwszy wyraźnie unikał takich momentów. *Sperling* podjął nierówną walkę *z Nowickim* i wyczerpawszy go, stał się najgroźniejszym napastnikiem. *Ciszewski i Zieliński* tego samego typu gracze co poprzedni, pod bramką Warty, gdzie często powstawało zamięszanie, nie mogli być skutecznymi z braku wagi i decyzji. Jedyny *Malczyk* czuł się dobrze w takiej atmosferze, on więc był najbardziej niemiłym dla tyłów Warty. Strzałowo nie był dysponowany.

W pomocy rezerwowy

Kwieciński nie zastąpił Chruścińskiego

z braku odpowiedniej rutyny. Szczególnie w początkach gry tą drogą forsowała Warta swe ataki. Po przerwie poprawił się znacznie. *Mysiak i Seichter* prześcigali się w pracowitości, zapędzając się często ku środkowi. Pierwszy miał jeden z najlepszych swych dni, technicznie świetny.

Pająk był najlepszym obrońcą na boisku. Znany jego dobry wykop, był zawsze doskonały z każdej pozycji. Przy *świetnej grze Mysiaka* braki taktyczne znikły u Pająka całkowicie. Słabszy *Lasota*, stracił szybkość a z tem osłabła skuteczność. Otfinowski grał bardzo dobrze.

Skład drużyn i przebieg gry:

Warta: *Fontowicz, Pawlak, Flieger, Nowicki, Ofierzyński, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II., Krzyszkiewicz, Nowacki.*

Cracovia: *Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Kwieciński, Mysiak, Tubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling.*

Szybkie lecz *nerwowe pociągnięcia* obu drużyn, zmieniają sytuację co chwilę. *Więcej z gry posiada Cracovia*, która uzyskuje kolejno dwa kornery po biegach Kubińskiego. Rzadziej, niemniej *groźniej atakuje Warta*, w czem obaj łącznicy celują. *Mysiak* dwukrotnie wspaniale *udaremnia wysiłki Knioły* tuż pod bramką.

Przez dłuższy czas Cracovia przebywa na połowie Warty, lecz wielkiej ilości sytuacji podbramkowych nie wyzyskują napastnicy. Na drugiej stronie boiska *Szerfke gra dużo Radojewskim.* Kilka strzałów ładnie broni Otfinowski. W 37 tłok pod bramką Warty, Malczyk i Zieliński leżą,

krzyki nie wzruszają sędziego,

który coraz częściej *gubi się w decyzjach.*

Podniecenie wśród publiczności rośnie *po przerwie*, gdy Cracovia na długi czas usadowiła się *pod bramką Warty.* Niezdecydowanie napastników Cracovii, *ostra gra*, w której celuje Nowicki, *nielogiczne decyzje sędziego*, zaogniają sytuację.

Poziom gry staje się niższym, nerwowość psuje najlepsze zamysły zawodników. W 16 min. pod bramką Warty, poznaniacy bronią się z trudem, *pomagając sobie przy tem ręką*, czego sędzia nie widział. W pewnym momencie Kubiński i Fontowicz kopią się leżąc, *i tego sędzia nie widzi.*

W 26 min. Ciszewski marnuje najlepszą pozycję kierując z 1 m. piłkę w aut.

Z każdą chwilą gra staje się ostrzejszą,

pobudzając widownię do okrzyków. Jeszcze raz w 37 min. Ciszewski sam dochodzi do bramki Warty, przed nią zostaje *brzydko sfaulowany*, lecz *i teraz nie znajduje sprawiedliwości.* Niespodziewanie w 40 min. udaje się *Radojewskiemu wypad* z którego uzyskuje korner. Ten zamienia głową Szerfke w *jedyny punkt spotkania.* Warta gra już tylko na czas, a także u Cracovii widać rezygnację. *Warta szczęśliwie wygrała.* *J. K.*



Gorący moment pod bramką Warty. Od lewej ku prawej: Pawlak, Zieliński, Fontowicz i Flieger.

Pogoń potwierdza aspiracje do tytułu mistrza.

Pogoń—Garbarnia 2:1 (2:0).

Lwów, 23 października (tel. wł.). Garbarnia należy do zespołów ligowych, we Lwowie chętnie widzianych, co ma swoje słuszne uzasadnienie w poziomie, jaki drużyna krakowska reprezentuje. W spotkaniu z Pogonią Garbarnia mimo klęski *nie zawiodła*, a jeśli nie uzyskała korzystniejszego dla siebie wyniku, to obok większego szczęścia po stronie przeciwnika jest to zasługą doskonałego bramkarza, jakim w obecnej chwili bezspornie jest

Albański.

Graczowi temu Pogoń zawdzięcza conajmniej 80 proc. swoich sukcesów, tudzież korzystne miejsce w tabeli, w nim też nadzieja, że w pozostałych spotkaniach z Ruchem i Wisłą stanie na wysokości zadania realizując ciągle jeszcze aktualne aspiracje Pogoni na pierwsze miejsce.

Albański był też *głównym sprawcą niepowodzenia Garbarni*, której atak w niektórych momentach pracował z przykładną dokładnością, nie mógł jednak znaleźć sposobu, by więcej niż raz zmusić bramkarza Pogoni do kapitulacji. Wedle przebiegu gry było jednak ku temu sposobności sporo, a w szczególności w drugiej połowie atak Garbarni spowodował na tyłach Pogoni zamieszanie, z którego jednak trójka obronna ostatecznie zwycięsko wychodziła, głównie dzięki defensywnie w tym okresie nastrojonej pomocy. Przy tej sposobności nie po raz pierwszy zaznaczyły się ciągle jeszcze

niespożyte możliwości Wacka Kuchara,

który jakby z pod ziemi wyrastał tam, gdzie najkonieczniej był potrzebny i potrafił sprostać ciężkiemu zadaniu wówczas, gdy na tyłach Pogoni zwracał na siebie uwagę gracz *Bereza*, gracz młody i mało rutynowany który jednak odwagą swą i zapałem nadrobił luki w wyszkoleniu, oddając swej drużynie poważne usługi.

W pomocy tylko w piewszej połowie skutecznie z atakiem współpracował *Hanin*, a dzięki niemu prawa strona napadu była bardziej zatrudniona. Napad Pogoni miał

parę luk.

Jako pierwszy zawiódł w zupełności *Niechcioł*, który zatracił bieg, nadto wykazuje zupełny brak orjentacji, zarówno w grze zespołowej, jak i w sytuacjach podbramkowych. Zagrania jego wielokrotnie raziły wprost bezmyślnością. Słaby był również *Zimmer*, który zdradza brak treningu, natomiast *Matjas* gubiąc się w pokazach technicznych coraz mniejszą wykazuje produktywność. Nieźle wypadł *„Zimny“*, który od niedawna grając na łączniku, na pozycję tę bardzo dobrze się wprowadził.

Zadowolił również *Motylewski*, który głównie w pierwszej połowie inicjował groźne wypady, z których wypracowywał dla środkowej trójki dogodne pozycje podbramkowe. Czego mu jednak widownia nie mogła wybaczyć, to *przestrzelenie rzutu karnego*, pod którym to względem prawie cała już jedenastka Pogoni w bieżącym sezonie zgrzeszyła.

Przyczyną niepowodzenia Garbarni obok wspomnianych już zasług po stronie tylnych formacyj Pogoni, w pierwszem rzędzie byli jej

słabi bramkarze.

Na zmianę grali tu w pierwszej połowie *Włodek*, po przerwie *Wojciechowski*, pod koniec zaś z powodu potłuczenia Wojciechowskiego z powrotem *Włodek*. Który z tych bramkarzy był gorszy, trudno zadecydować. Wprawdzie Włodek stracił dwie bramki, przy każdej paradzie nadto wypuszczając piłkę z rąk, budził on jednak mimo to więcej zaufania, aniżeli nieprzytomnie wprost uganiający w okolicy bramki Wojciechowski, który skuteczniejszą swą pozornie grą zawdzięcza tylko nielicznym na czas swego bramkowania ofensywnym akcjom Pogoni.

Obie stracone przez Garbarnię bramki z łatwością *były do obrony.* W pierwszym wypadku wystarczył podskok do piłki, w drugim zaś Włodek w sposób nieudolny nie dosięgnął piłki, umożliwiając Matjasowi z najbliższej odległości skierowanie jej do siatki. Z obu obrońców Garbarni lepszy był *Konkiewicz.* Z pomocy wyróżnił się *Wilczkiewicz* współpracą z napadem, *Skwarczewski* skutecznie grał na tyłach, podczas gdy *Selinger* pod każdym względem zawodził. Gra napadu Garbarni dostarczyła publiczności

sporo zadowolenia.

Była ona nie tylko precyzyjna— o ile na to pozwalało pagórkowate boisko Pogoni — a w każdym razie odbiegała ona daleko od przeciętności, jaką wypada przeważnie oglądać. Sporo dobrych momentów mieli obaj skrzydłowi, przyczem w drugiej połowie nawet więcej wypowiedział się Bator. Z łączników obrotniejszy był *Maurer*, podczas gdy *Pazurek* gubił się w dryblingach i w akcjach solowych. Smoczek rozegrał się dopiero po przerwie, choć i do tej pory miał parę ładnych momentów.

Przebieg spotkania

był bardzo ciekawy, głównie dzięki różnorodności, jaką do gry wprowadziła Garbarnia, która górowała nad przeciwnikiem technicznie i na punkcie gry zespołowej a nadto przewyższała go pod względem szybkości. Obraz gry w pierwszej połowie ustawicznie się zmieniał, zaś po przerwie stroną przeważnie atakującą była Garbarnia. Pogoń zabezpieczyła sobie w 14 i 40 min. *prowadzenie*, dzięki strzałom *„Zimnego“ i Matjasa*, nie wykorzystała zaś rzutu karnego z ręki Wilczkiewicza. Strzelcem jedynej bramki dla Garbarni w 70 min. był *Smoczek*. Do wyrównania nie dopuściła ambitna gra tyłów Pogoni. Sędzia p. *Kurzweil*. Widzów około 2.500 osób.

Drużyny wystąpiły w składach:

Garbarnia: Włodek, (Wojciechowski), Konkiewicz, Bill, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Selinger, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek i Bator.

Pogoń: Albański, Bereza, Jerzewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Motylewski, Matjas, „Zimny“, Zimmer i Niechcioł. *F. K.*

Doniosłe uchwały Zarządu Ligi.

Warszawa, 23 października (tel. wł.) W ubiegły piątek odbywało się w Warszawie, oczekiwane z dużem zainteresowaniem, *plenarne posiedzenie zarządu LiLgi P. Z. P. N.*, które zająć się miało znaną sprawą odebranych swego czasu *„Czarnym“ lwowskim 7 punktów mistrzowskich* w łączności z *wiosenną aferą Żurkowskiego.*

Jak należało się spodziewać zebranie miało przebieg *bardzo gorący.* Ostatecznie Zarząd Ligi stanął na stanowisku, że sprawa „Czarnych“ została już *w dwuch instancjach*, w sposób *jednobrzmiący* a zatem definitywny załatwiona i dlatego też *podtrzymano decyzję odebrania* lwowskiej drużynie wspomnianych *7 punktów.* Natomiast wniosek wydziału gier Ligi, dący w kierunku odebrania „Czarnym“ *jeszcze dalszych dwuch punktów, nie uzyskał aprobaty* zarządu Ligi.

Walne Zgromadzenie Ligi 13-go listopada.

Na tem samem posiedzeniu zajmowano się także *wnioskiem „Czarnych“* w sprawie zwołania *nadzwyczajnego walnego zebrania. Ligi*, który to wniosek uzyskał odpowiednią ilość podpisów klubów ligowych. Czarni, jak wiadomo, domagali się *reasumpcji uchwały* w sprawie straconych przez siebie punktów. Ostatecznie zarząd Ligi, *uchwalił zwołać nadzwyczajne walne zebranie* po myśli wniosku „Czarnych“ *na 13 listopada br.*

Na porządku obrad tego zebrania, *nie znajdzie się jednak wniosek „Czarnych“* o reasumpcję wspomnianej uchwały, lecz jedynie *kwestja interpretacji przepisów.*

Jakkolwiek tak brzmi to postanowienie, trudno oprzeć się wrażeniu, że sprawa *nie jest jeszcze definitywnie załatwiona* i finisz mstrzostw Ligi odbywał się będzie *w atmosferze zielonego stolika*, co niestety jest dość częstym objawem w naszych rozgrywkach ligowych.

Protest Cracovii odrzucony.

Wreszcie zajmowano się *protestem Cracovii* przeciw surowemu, a zdaniem tego klubu, bezpodstawowemu *ukaraniu gracza tej drużyny Chruścińskiego — 12 miesięczną dyskwalifikacją* za rzekome uderzenie sędziego linjowego, na niedawnych zawodach z Pogonią we Lwowie. Po dłuższej dyskusji uchwalono *protest Cracovii odrzucić i karę w całej rozciągłości podtrzymać.*



Jeden z częstych momentów pod bramką Warty. Od prawej do lewej stoją: Knioła, Ofierzyński, Ciszewski, Flieger, Fontowicz, Malczyk i Pawlak.

REKORDOWY SEZON POLSKIEJ LEKKOATLETYKI

Iznów rok bardzo pomyślny. Na tem samem miejscu, sporządzając przed rokiem bilans lekkoatletycznego sezonu na r. 1931, wyrażaliśmy duże zadowolenie na temat ówczesnej poprawy rezultatów i ogólnego poziomu, ale jednocześnie obawialiśmy się, czy w rok później zdołamy jeszcze się poprawić.

Rzeczywistość jednak wykazała, że poszło w tym roku lepiej, niż ogólnie przypuszczano, niż może sami lekkoatleci się spodziewali. Zwłaszcza jeżeli chodzi o wyniki szczytowe, o rekordy i triumfy zagraniczne — mieliśmy ich bardzo doprawdy dużo. Lekka atletyka w Polsce wybiła się na czołowe miejsce i z pewnością nie da się ze swej pozycji zepchnąć.

Staliśmy się teraz

sławni na świecie,

dzięki świetnym indywidualnym wynikom, dzięki rekordom światowym i mistrzostwom olimpijskim. Dzięki temu dzienniki całego świata poświęcają sporo miejsca naszym wyczynom, zaproszenia na starty zagraniczne wpływają, wszyscy chcą oglądać nasz zespół reprezentacyjny. Propagandowo *lekka atletyka spełniła swe zadanie w zupełności.*

Weźmy taki jeden przykład w związku ze startem naszej drużyny ostatnio w *Pradze*. Dawniej na mecze Polska—Czechosłowacja przybywało średnio 1000—2000 widzów, a jeśli równocześnie odbywał się mecz piłkarski — klapa finansowa pewna. Teraz w oba dni mecz lekkoatletyczny odwiedziło *15 tysięcy widzów* — był to rekord publiczności na zawodach lekkoatletycznych w Czechosłowacji. Takich przykładów, świadczących o wyrobionej marce polskich lekkoatletów, mamy sporo.

Bilans nas zacznijmy od występów międzynarodowych. W rubryce plusów i to bardzo wielkich mamy

dwa zwycięstwa olimpijskie

Kusocińskiego i Walasiewiczówny, mamy pokonanie Czechosłowacji w meczu międzypaństwowym, co dało nam prymat wśród Słowiańszczyzny, mamy nadto

cały szereg rekordów światowych

a mianowicie *Walasiewiczówny* (cztery), *Kusocińskiego* (dwa), *Heljasza* (dwa), *Wajsówny* (jeden). Jeśli dodamy do tego dawny rekord Konopackiej w rzucie dyskiem oburącz, to otrzymamy cyfrę *dziesięciu rekordów światowych.*

Aż się doprawdy wierzyć nie chce, że młody sport polski dzierży aż 10 rekordów świata w lekkiej atletyce. Przyznajmy się tak z ręką na sercu, czy przed dwoma laty ktoś marzył o takiej cyfrze. Poza temi rekordami mamy jeszcze kilka pierwszorzędnych światowych rezultatów, jak *Jasieńskiej* w kuli, *Pławczyka* w skoku wwyż, *Siedleckiego* w dziesięcioboju, *Schabińskiej* w płotkach czy *Nowosielskiego* w płotkach. Nie są więc to już sporadyczne wypadki, ale w całym szeregu konkurencyj możemy się poszczycić świetnemi doprawdy rezultatami, dzięki którym na światowej liście 10-ciu najlepszych, jesteśmy w r. bież. notowani 9 razy w konkurencjach męskich, a 8 razy w konkurencjach kobiecych.

W naszych występach międzynarodowych mieliśmy także i *poważne minusy,* a do takich zaliczamy przedewszystkiem niepowodzenia olimpijskie Heljasza i Siedleckiego, brak rezerwy w niektórych konkurencjach, słaby poziom biegów krótkich sztafet oraz porażkę w meczu z Austrją.

Natomiast, jeśli już zaczepiliśmy o spotkania międzypaństwowe, nie uważamy bynajmniej ostatniego

tournee naszych lekkoatletów

po trzech stolicach środkowej Europy za ekspedycję nieudałą. Nie mówiąc już o ważnem zwycięstwie nad Czechosłowacją, stwierdzić trzeba, że wynik meczu z Węgrami nie jest wcale zły, a w każdym razie jest najlepszy, jaki w trzech spotkaniach z tą potęgą lekkoatletyczną kontynentu udało się nam osiągnąć.

Na prawo: od lewej: I. Dwie najlepsze polskie sprinterki, Walasiewiczówna (na prawo) i Manteuflówna. II. Maszewski (Polonia) ustanowił rekord Polski na 500 m. III. Mistrzowska sztafeta A. Z. S. Warszawa, od lewej ku prawej: Miller, Kuźmicki, Jaworski i Kostrzewski. Poniżej: Drozdowski (Cracovia) jeden z czołowych biegaczy Krakowa.

















Powyżej: Czysz, najlepszy sprinter śląski na finiszu. Na lewo od góry ku dołowi: I. Bytomska (Pogoń Katowice), rekordzistka Śląska w skoku wzwyż. II. Czołowe płotkarski polskie: Schabińska i Freiwaldówna (na lewo). III. Start stumetrówki na ostatnich zawodach w Warszawie.

Twierdzenie, że zawodnicy byli zmęczeni trzema startami, też nie jest słuszne, bo właśnie na trzecim meczu z Węgrami zawodnicy nasi osiągnęli swą najwyższą formę podczas tournee. Zawodnicy nabrali dzięki tym trzem imprezom znacznie więcej rutyny, spoili się w wyrównaną całość silnego zespołu, stali się niewrażliwi na tremę i mieli okazję do wyszlifowania swej formy. Nie mówiąc już o turystycznem znaczeniu tournee, stanowiło ono świetny materjał doświadczalny i doskonałą próbę na przyszłość. Gdyby nie przegrany mecz z Austrją, w którym trafiliśmy na szczytową formę przeciwników, wyprawa udana byłaby także pod względem wynikowym w stu procentach.

Zamknięcie sezonu dwoma wspaniałemi triumfami Kusocińskiego nad Isohollą zaliczamy do b. udanych.

Przechodzimy teraz do cyfrowego bilansu tegorocznych rezultatów, osiągniętych przez naszych lekkoatletów. Rzuca się przedewszystkiem w oczy rekordowa cyfra pobitych w roku bieżącym rekordów polskich. Oto padło

pięćdziesiąt rekordów polskich,

w tem 36 męskich, a 14 kobiecych. Jest to cyfra, jakiej w poprzednich latach nie spotykaliśmy nigdy, choć przecież pobijać rekordy jest coraz trudniej.

Przeglądając doroczną listę dziesięciu najlepszych wyników tegorocznych, stwierdzić możemy najlepiej, jak wysokim jest postęp, poczyniony przez zawodników w roku bieżącym. Oto na 21 konkurencyj męskich, tylko w pięciu wypadkach wyniki tegoroczne pierwszego zawodnika są gorsze od wyników zeszłorocznych, a w czterech wypadkach sytuacja ta ma miejsce z wynikami 10-go zawodnika.

Najlepsze tegoroczne rezultaty przedstawiają się następująco:

konkurencje męskie:

100 m. — *Trojanowski i Czysz* po 10.8, 10-ty wynik 11.1 (w roku ubiegłym najlepszy wynik 10.7, 10-ty wynik 11.1).

200 m. — *Trojanowski II* 22, Biniakowski 22.4, 10-ty wynik 23.4 (w roku ub. 22.4—23.5).

400 m. — *Biniakowski* 49.9, Drozdowski 51.2, Miller 51.4, 10-ty 52.4 (w r. ub. 49.6—52.8).

800 m. — *Kusociński* 1:56.6, Maszewski 1:56.8, Kuźmicki 1:57, 10-ty 2:01.8 (w r. ub. 1:58.4—2:02.8).

1500 m. — *Kusociński* 3:54, Kuźmicki 4:02.2, Sidorowicz 4:04, 10-ty 4:15.6 (w r. ub. 3:59.8—4:17.2).

5000 m. — *Kusociński* 14:41.8, Hartlik 15:33, Żylewicz 15:40, 10-ty 16:10 (w r. ub. 14:42—16:17).

10.000 m. — *Kusociński* 30:11, Miałkas i Fiałka po 33:31, 10-ty 35:42 (w r. ub. 32:38—37:27).

110 m. płotki — *Nowosielski* 15.1, Trojanowski 15.6, Niemiec 15.9, 10-ty 16.9 (w r. ub. 15.4—16.8).

400 m. płotki — *Kostrzewski i Maszewski* 55.4, Sobik 58.4, 10-ty 61 (w r. ub. 55.8—62.3).

4×100 m — *AZS Warszawa* 44.6, Polonia 44.7, AZS Poznań 44.8, 10-ty 46 (w r. ub. 44.1—46.4).

4×400 m. — *AZS Warszawa* 3:26.8, Warta 3:27, Polonia 3:31.3, 10-ty 3:45 (w r. ub. 3:29—3:46).

Skok w dal — *Nowak* 726, Twardowski 712, Skład 706, 10-ty 663 (w r. ub. 732—661).

Skok wzwyż — *Pławczyk* 196, Niemiec 182.5, 10-ty 174 (w r. ub. 184—174).

Skok o tyczce — *Sznajder* 390, Kluk 374, Frost 371, 10-ty 347 (w r. ub. 365—333).

Trójskok — *Luckhaus* 14.24, Sikorski 13.52, Nowosielski 13.19, 10-ty 12.24 (w r. ub. 13.84—12.30).

Pchnięcie kulą — *Heljasz* 16.05, Tilgner 14.04, Siedlecki 13.99, 10-ty 12.82 (w r. ub. 14.66—12.36).

Rzut dyskiem — *Heljasz* 45.72, Siedlecki 43.29, Kozłowski 42.10, 10-ty 38.16 (w r. ub. 45.09—38.10).

Rzut oszczepem — *W. Mikrut* 65.14, Turczyk 64.44, F. Mikrut 60.70, 10-ty 54.98 (w r. ub. 62.50—54.32).

Rzut młotem — *Wieckowski* 38.61, Leśkiewicz 35.77, 10-ty 27.46 (w r. ub. 38.23—28.63).

Pięciobój — *Wieczorek* 3828, Wojtkiewicz 3502, 10-ty 2643 (w r. ub. 3442—2853).

Dziesięciobój — *Siedlecki* 7853, Wieczorek 7060, 10-ty 3615 w r. ub. 6773—5774).

Konkurencje kobiece:

60 m. — *Breuerówna* 7.6, Sikorzanka 7.8, 10-ty 8.3 (w r. ub. 7.7—8.2).

100 m. — *Walasiewiczówna* 11.8, Breuerówna 12.4, Manteuflówna 12.6, 10-ty 13.4 (w r. ub. 12.6—13.6).

200 m. — *Walasiewiczówna* 24.1, Orłowska 27, Breuerówna 27.5, 10-ty 28.8 (w r. ub. 26.4—29.3).

800 m. — *Walasiewiczówna* 2:24, Nowacka 2.29, Świderska 2:30, 10-ty 2:45 (w r. ub. 2:28—2:47).

80 m. płotki — *Schabińska* 12.4, Freiwaldówna 12.6, 10-ty 15.4 (w r. ub. 12.8—15.4).

4×100 m. — *Pogoń Katowice* 53.4, Makkabi Kraków 54, 10-ty 58.6 (w r. ub. 53—58).

4×200 m. — *Stadjon* 1:56, AZS Warszawa 1:56.1, 10-ty 2:16 (w r. ub. 1:52—2:06).

Skok wdal z miejsca — *Lutrosińska* 247, Sikorzanka 241, 10-ty 220 (w r. ub. 247—228).

Skok wdal — *Walasiewiczówna* 571, Janowska 519, Piotrowska 511, 10-ty 485 (w r. ub. 519—480).

Skok wzwyż — *Bytomska* 145, Janowska 144, 10-ty 137 (w r. ub. 143—136).

Pchnięcie kulą — *Jasieńska* 12.005, Wajsówna 11.26, 10-ty 9.42 (w r. ub. 11.65—9.27).

Rzut dyskiem — *Wajsówna* 42.43, Walasiewiczówna 38.90, Jasieńska 35.57, 10-ty 31.27 (w r. ub. 37.82—30.14).

Rzut oszczepem — *Jasieńska* 35.35, Smętkówna 34.08, 10-ty 29.30 (w r. ub. 36.60—29.73).

Trójbój — *Sikorzanka* 158, Janowska 133, 10-ty 108 (w r. ub. 164—98).

Pięciobój — *Janowska* 3559, Sikorzanka 3449, 10-ty 2881 (w r. ub. 3401—2803.

* * *

Na liście dziesięciu najlepszych wyników światowych polska lekkaatletyka notowana jest *kilkakrotnie,* a mianowicie ogółem *17 razy,* przyczem w konkurencjach męskich 8 razy (w tem dwa na liście europejskiej), zaś w konkurencjach kobiecych 9 razy (w tem 2 na liście europejskiej).

Oto nazwiska: *Kusociński* (4 razy 1.500, 3.000, 5.000 i 10.000), *Heljasz* (kula), *Pławczyk* (wzwyż), a na liście europejskiej *Mikrut* (oszczep) i *Nowosielski* (110 m. płotki). Wśród kobiet: *Walasiewiczówna* (4 razy), *Breuerówna* (60 m.), a na liście europejskiej *Schabińska* (80 płotki) i *Breuerówna* (100 m.).

* * *

Na zakończenie wspomnieć należy o najważniejszych *zadaniach na rok przyszły,* o projektach i zawodów i o specjalnych bolączkach.

Należy więc pomyśleć o

poprawie poziomu w biegach krótkich,

przyczem uważamy tutaj, że najlepszem rozwiązaniem byłoby zaangażowanie specjalisty w tej dziedzinie. Miałby on za zadanie nauczyć również *zmian naszych sztafet.* Druga sprawa, to wprowadzenie lekkiej atletyki

do szerszych mas,

do najgłębszych ośrodków. To już rola Związku, który dążyć, naszem zdaniem, powinien obecnie do opanowania kresów wschodnich, południowych okręgów dawnej Kongresówki oraz wybrzeża morskiego. Życie lekkoatletyczne w tych dzielnicach nie zostało przecież jeszcze wcale zorganizowane.

Ważną kwestją jest także *osiągnięcie większej popularności zawodów lekkoatletycznych,* na które publiczność uczęszcza nadal niezbyt licznie, co w każdym razie nie jest równorzędne wspaniałym postępom wynikowym. Uważamy, że rozwiązanie to leży również w ramach prac związków okręgowych czy klubów, które przez dokładniejszą organizację i zważanie na widowiskową stronę impre, mogą przyciągnąć liczniejszych widzów.

Zresztą kluby boją się zorganizować coś poważniejszego, w obawie deficytu. Rok bieżący był specjalnie ubogi w międzynarodowe imprezy, poza bowiem zawodami Poznań—Wiedeń, sprowadzeniem studentów czeskich przez Cracovię oraz Isoholli przez Warszawiankę — innych zawodów nie było.

Bardzo korzystnym objawem jest natomiast dalszy rozrost sportu lekkoatletycznego

na prowincji

i ciągłe zbliżanie się, a nawet w szeregu już konkurencyj wyraźne przewyższanie bezkonkurencyjnej do niedawna stolicy.

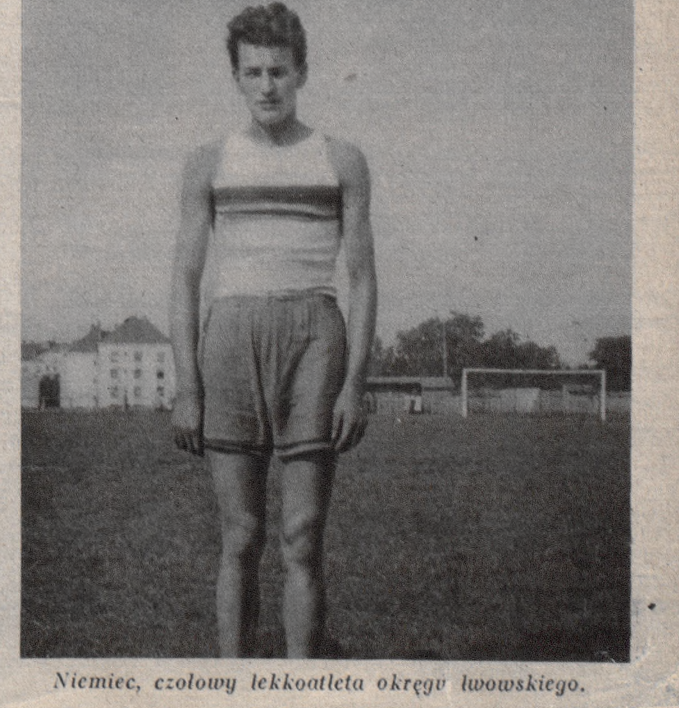
Zresztą punktacja tegorocznych mistrzostw mówią same za siebie. Oto wśród pań na czele znajduje się *Stadjon* (K. Huta) przed Pogonią (Katowice), AZS Warszawa i Krusche-Ender'em, a wśród mężczyzn *AZS Warszawa* o jeden punkt przed Wartą, a dalej Polonia, 3 p. sap., Cracovia i Pogoń. Po dwóch latach walk na czele znajduje się jednak Warta. Charakterystycznem jest znaczne pogorszenie się dawniej silnego zespołu *Warszawianki.*

Ogłoszony przez PZLA ostatnio projekt kalendarzyka zawodów na rok przyszły obejmuje spotkania z Finlandją (lub Francją), co uważamy za bardzo dobre pociągnięcie, jako jeszcze jeden krok w zdobywaniu t. zw. „Zachodu".

Terminarz zawodów,

ogłoszony przez Związek, wygląda następująco: 4 i 5 lutego zawody o mistrzostwo zimowe w hali, 23 kwietnia kobiecy bieg na przełaj w *Łodzi,* a męski bieg w *Poznaniu,* 3 maja narodowy bieg na przełaj, 5 czerwca mecz z Belgją w *Warszawie* (4 czerwca mecz *Poznań—Bruksela* i ewent. start na Masarykowych Hrach w Pradze), 15 czerwca mecz z *Austrją* (18 czerwca mecz Katowice—Wiedeń), 24 i 25 czerwca trójmecz bałtycki w *Rydze,* 8 i 9 lipca męskie zawody główne w *Bydgoszczy,* 15 i 16 lipca kobiece zawody główne na *Śląsku,* 15—16 lipca lub 22—23 lipca pięciobój męski w *Białymstoku,* trójbój kobiecy w *Lublinie,* 27 sierpnia bieg 3 km. z przeszkodami w *Krakowie,* maraton w *Wilnie,* 2 i 3 września mecz z Czechami w *Warszawie,* 16 i 17 września mecz z *Węgrami,* 17 września mecz kobiecy z *Czeszkami* w Pradze, 23 i 24 września dziesięciobój w *Warszawie,* 24 września pięciobój kobiecy we *Lwowie,* 1 października chód 50 km. w *Łucku,* w październiku ewent. mecze kobiece z Austrją i Italją i mecze męskie z Włochami i Szwecją.

A. Sz.



Niemiec, czołowy lekkoatleta okręgu lwowskiego.

Polonia ratuje się przed spadkiem.

Polonia—Ruch 2:1 (0:0).

Warszawa, 23 października (tel. wł.). *Skład Ruchu:* Kurek, Wadas, Cieślik, Buchwald, Panhirsz, Dziwisz, Kubza, Gemza, Peterek, Gwóźdź i Włodarz.

Skład Polonji: Laskowski, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Odrowąż, Suchocki, Pazurek II, Malik, Ogrodziński, Szczepanik. Sędzia *Wardęszkiewicz*. Widzów 3000.

Mecz prowadzony był *obustronnie z niesłychaną ambicją i pracowitością*. Tempo pierwszej połowy zawodów było wprost *zawrotne*. Poszczególni gracze startowali z zapałem nawet do piłek, które były nie do złapania.

W momentach niebezpiecznych walczyli ze sobą już nie poszczególni zawodnicy, a całe grupy. Mecz przypominał czasami

zmaganie w rugby

z tym wyjątkiem, iż walczono przepisowo, a *foule należały do wyjątków*.

Obie drużyny dały w grze *więcej niż się spodziewano*. Pomimo to widzowie nie wyszli z zawodów *bynajmniej pod wrażeniem*, iż oglądali football na wysokim poziomie. Ten sposób gry, który zaprodukował Ruch, może nawet przynieść *dużo zwycięstw*, ale nikogo nie przekona o jego wysokiej klasie i nie można go zalecić drużynom pretendującym do pierwszego miejsca w naszem piłkarstwie.

Historja choćby tylko mistrzostw naszej Ligi wskazuje na to, iż *zawsze na czele tabeli, mimo różnych perypetyj i fluktuacyj formy w czasie sezonu, plasują się drużyny posiadające kulturę gry*. Zawsze w ciągu długiego sezonu przeważają szalę zwycięstwa takie atuty, jak *umiejętność* wyrabiania współgraczowi *pozycji do strzału*, zrozumienie zasad *ustawiania się od przeciwnika* i wybiegania na pozycję, oraz prawidłowe przyjmowanie i oddawanie piłek. Dlatego drużyna, która ma ambicję wybicia się na czoło, *musi pracować nad poprawą stylu*.

Czy Ruch może się poprawić? Owszem, ma jeszcze graczy młodych i ma ich *dużo więcej niż jedenastu*. Pozatem posiada kilka gwiazd, które mogą tworzyć szkielet drużyny. Do takich należą: *Kurek, Peterek i skrzydłowi*.

Kurek był bohaterem zawodów.

Łapał piłki z niesłychaną łatwością, wybiegał z bramki w najodpowiedniejszym momencie, a *ustawiał się do strzałów idealnie*. Obaj obrońcy mieli więcej dobrych momentów, natomiast *pomoc Ruchu zawiodła*. Przez cały czas zawodów ograniczyła się tylko do defenzywy, wskutek czego walka ciągle toczyła się na połowie boiska Ruchu.

W ataku prawa strona grała bardzo słabo. Peterek był bardzo flegmatycznie usposobiony, naprzód się nie wyrywał i tłoku podbramkowego unikał. Po przerwie jednak, przez kilkanaście minut dał *próbkę swego talentu*, jako kierownik ataku i strzelił bramkę, po której natychmiast *rozpoczął wypoczynek*.

Włodarz, który ma grać we Włoszech, wypadł *bardzo blado*. Seichter unieszkodliwił go zupełnie. W pewnych sytuacjach, które mu wyrobił przeważnie *Gwóźdź*, zamiast strzelać, wdawał się w jakieś kombinacje. Z nich nigdy nic nie było. I *Suchocki* i *Szczepaniak* lepiej się od niego zaprezentowali.

Polonja była bez słabych punktów.

W obecnej formie stanie do *zawodów z Legją jako faworyt*. W doskonałej formie był *Seichter*, a dużą poprawę formy i kondycji znać u *Szczepaniaka, Pazurka i Suchockiego*, słabiej od powyższych wypadła gra *Jelskiego, Ałaszewskiego i Ogrodzińskiego, Bułanow* miał już *lepsze mecze*.

Polonja zwycięstwo zasłużenie. Trzeba jednak zaznaczyć, iż *Ruch grał bez Urbana i Zorzyckiego*. Na jego pochwałę trzeba również dodać, że w obliczu porażki nie próbował zmieniać wyniku *grą foul*.

Gra rozpoczęła się

w oszałamiającem tempie.

I żaden z zawodników nie miał czasu na spokojne podanie piłki, nikt na spokojne jej przyjęcie. Skutkiem tego *piłka krążyła przeważnie górą*. Jedynie technika Szczepaniaka pozwoliła mu na celowe zagrywanie i dlatego od niego rozpoczynała się zwykle *ofensywa Polonji*.

Ataki Ruchu rzadsze i równe jak Polonji *nieskładnie konstruowane*, załamują się *na obronie gospodarzy*. — W pierwszej połowie, gdy młodym graczom Ruchu starczyło jeszcze sił do biegania, strzał był *rzadkością*, tembardziej, że trójka środkowa Polonji *im bliżej bramki, tem grała wyżej*.

Przebieg gry.

W 7 minucie *Szczepaniak* wyrabia sobie pozycję i strzela zoto. *Kurek odbija piłkę* tuż nad poprzeczką. W 13 minucie *Ogrodziński* wiąże z piłką oko w oko z bramkarzem gości, lecz ten wybiega i tak *ciałem zasłania piłkę*, iż strzał Ogrodzińskiego trafia do siatki. Walka toczy się na środku boiska.

Przebój Gwoździa kończy się pięknym strzałem, który *Laskowski* pięknie obronił na korner. *Włodarz* dobrze pilnowany przez Seichtera, uwalnia się raz z pod jego opieki i dochodzi do strzału — piłkę łapie Laskowski. Przebój Suchockiego (40 minuta) i strzał Ogrodzińskiego dzięki *Kurkowi* pozostaje bez skutku. Po przerwie

obraz gry zmienia się zupełnie.

Na pomocnikach znać *zmęczenie*, więc napastnicy mają więcej czasu na *manewrowanie obrońców*. Atuty kondycji fizycznej zostały już wygrane, teraz dochodzą do głosu *gracze z techniką*.

Polonji sprzyja szczęście. W 5 minucie centrę Szczepaniaka puszczono pod nogi *Pazurek*, przeskakuje przez piłkę Suchocki, aż *Malik nieobsadzony* znajduje lukę i strzela *niezchronnie w siatkę*. Na tym momencie kończą się zasługi Szczepaniaka.

Ciężar gry przesuwa się teraz na lewe skrzydło do *Suchockiego i Pazurka*. Szczególnie Pazurek odpowiada wolniejsze tempo, więc wózkuje z powodzeniem i raz po razie wypuszcza piłki na bieg Suchockiemu, lecz *Ruch również nie próżnuje*.

Gemza otrzymuje piękne podanie od Peterka i ma przed sobą tylko Laskowskiego. *Marnuje te najlepsze sytuacje* do zdobycia bramki, gdyż strzela *w ręce Laskowskiego*.

Peterek, który dotychczas walęsał się po boisku, *bierze się do roboty* i nawiązuje kontakt z Gwoździem, stwarzając niebezpieczne sytuacje pod bramką Polonji.

W 18 minucie wyłapuje *podanie Włodarza* i prowadząc świetnie piłkę przy nodze mija wciąż Ałaszewskiego i Bułanowa, a następnie z wielką siłą strzela pod poprzeczkę. Piłka odbija się od poprzeczki i *wpada do siatki*. Efektowny goal.

Po tym momencie, który był *kulminacyjnym punktem gry*, następuje

załamanie się Ruchu.

Polonja spycha przeciwnika na jego połowę i rozpoczyna *oblężenie bramki*. W nieustannej gmatwaninie pod grodem Kurka *dzieją się cuda*. Bramkarz Ruchu pokazuje tu swą klasę, broniąc bramki *na stojąco, na leżąco i w powietrzu*.

Dopiero w 37 minucie *Suchocki* znajduje lukę w gęstwie nóg i zbliska strzela bramkę. Od tego momentu *Ruch przestaje grać*. Ślązacy zgadzają się na porażkę i nie zależy im już nawet na tem, by nie stracić dalszych bramek. *Grają nonszalancko*.

Kurek trzykrotnie odbija piłkę nogą jak na treningu, pomimo to *Polonja nie umie wykorzystać swej przewagi* i poza strzałem Suchockiego w słupek (43 minuta) niema nawet sytuacyj do powiększenia wyniku. Mecz prowadził p. *Wardęszkiewicz* dobrze.

St. Mielech.

Wielki sukces 22 p. p. w spotkaniu z Wisłą.

22 p. p.—Wisła 3:0 (2:0).

Siedlce, 23 października (tel.). Występ drużyny krakowskiej wywołał w Siedlcach zrozumiałe zainteresowanie. Na boisku w Siedlcach oglądaliśmy już wszystkie zespoły ligowe, pozostały jedynie tylko spotkania z drużynami krakowskimi. Los chciał, że gród podwawelski zareprezentował swoje barwy dopiero wówczas, gdy wszystkie inne zespoły pokazały już w Siedlcach swoje walory.

Drużyna Wisły, jeden z najtwardszych zespołów ligowych, przedstawił nam 11-tkę dość wyrównaną. Poza słabym bramkarzem, a raczej niepewnym, całość przedstawiała się bardzo dobrze, i jedenastka krakowska przegrała w wysokim stosunku, to jednak

występ Wisły należy uważać za udały.

Najlepszą częścią drużyny był *atak*, bez błyskotliwych wprawdzie „tricków", cechujących drużyny krakowskie, ale pełen finezji technicznych i wprawiających szybką, skuteczną taktykę. Ale cóż — kiedy atak w polu doskonały, w chwili kiedy podchodzi do bramki, nie potrafił zdobyć się na żaden wartościowy strzał. Jako całość drużyna Wisły cechowała ambicja, celowość poczynań i niesłabnące tempo do ostatniej chwili.

Mile rozczarowała drużyna 22 p. p., a więc znaczna poprawa formy bramkarza i praca bez zarzutu całej obrony. Gwaździński, jeden z najlepszych graczy na boisku w swym czystym wszechwładającym wykopach i Pawlak zasługuje na pełne uznanie. Najważniejsze stanowisko każdej 11-stki, środkowa pomoc, znalazła w *Sroczyńskim idealnego przedstawiciela*. Był on bezsprzecznie *najlepszym graczem na boisku*. Skrajna pomoc sekundowała udatnie na obu skrzydłach. W ataku poza słabszym w niektórych momentach Kobojkiem, wszyscy wywiązali się zupełnie zadowalająco z tego zadania.

Przed sędzią *p. Guliczem* ze Lwowa stanęły drużyny w następującym składzie: *Wisła:* Seylrhuber, Kotlarczyk II, Oleksik, Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek, Adamek, Artur, Reyman I, Kisieliński, Balcer, 22 p. p.: Kossowski, Gwaździński, Pawlak, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Sadalski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Kobojek.

22 p. p. wystąpił

bez Świętosławskiego,

który został — jak wiadomo — zdyskwalifikowany na 6 miesięcy i którego zastąpił Sadalski, i bez chorego *Marcinkowskiego*, którego zastąpił rezerwowy Kobojek.

Grę rozpoczyna Wisła, ale 22 p. p. momentalnie przejmuje inicjatywę, rezultatem której jest nieuchronna bramka, strzelona przez Sroczyńskiego już

w pierwszej minucie.

W minutę później piłkę dostaje Kotlarczyk I i oddaje Adamkowi, ten jednak strzela bramkarzowi w ręce. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie, 22 p. p. ma znowu okazję do zdobycia bramki, mianowicie Kobojek podaje piłkę Rusinkowi, ale Kotlarczyk w ostatniej chwili ratuje wykopem na aut.

Miejscowi coraz energiczniej nacierają, ale piłka staje się albo łupem bramkarza, albo też strzały padają niecelnie. Kilka ładnych pozycyj marnują goście, ale nie ma strzelca, który akcje te wykończył. W 21 minucie w ładnej kombinacji Bilewicz - Biegański strzela ten ostatni bramkę,

której sędzia nie uznaje

z powodu „spalonego". W chwilę potem Biegański zdobywa drugą bramkę dla swych barw. Goście zaczynają teraz energicznie pracować, nic się jednak nie klei, tak, że do przerwy wynik 2:0 dla Siedlec nie zmienia się.

Po przerwie 22 p. p. rozpoczyna ataki, które jednak kończą na aucie. Wisła szybko dochodzi do głosu i usadawia się pod bramką gospodarzy. Dobre kombinacje gości zaprzepaszczone są w momentach decydujących, w czem celuje Adamek, który kilkakrotnie dochodzi do strzału, ale najczęściej zawodzi. Gra po przerwie jest u gości więcej celowa. Reyman gra przeważnie prawem skrzydłem. Celny strzał Adamka przytomnie likwiduje Kossowski, wykopując w aut. Róg bity przez Adamka odbiera Artur i przenosi nad poprzeczką.

Rusinek z Kobojkiem zmieniają pozycje. 88 pp. ostro naciera i poważnie zagraża bramce Wisły ze względu na niepewność bramkarza Seylrhudera. Bramkarz Wisły zupełnie nieopanowany, wykazuje *brak rutyny* i był bodaj

najgorszym graczem na boisku.

Kilkakrotne kornery pod bramką 22 p. p. dają gościom możność zagrażania miejscowym, jednak brak celowości strzałów u Wisły ratuje sytuację miejscowych. Z podania Balcera strzela celnie Reyman, a Kisieliński tuż przed bramką kieruje piłkę w aut. W kilka sekund potem ten sam gracz z odległości 2 kroków od bramki strzela w słupek. Wiśle widocznie

nie dopisuje szczęście,

nie umie ona wykorzystać często łatwych kombinacyj. W ostatnich minutach gra należy bezsprzecznie do 22 p. p. Oblężenie bramki gości przez miejscowych wróży pewne zwycięstwo wojskowym. Na 2 minuty przed końcem gry *Gwoździński* bije wolnego i zamienia go na 3 bramkę.

Publiczność w liczbie 3.000 osób, nie milknącym aplauzem wynagradza zdobyte bramki. Należy podkreślić, że zwycięstwo 22 p. p. było w zupełności zasłużone. Sędzia *p. Gulicz* bardzo dobry.



Rusinek, czołowy gracz 22 p. p. w karykaturze Kellera.

POLSCY PIŁKARZE ZAPROSZENI DO GRECJI. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał ostatnio za pośrednictwem polskiego poselstwa w Atenach propozycje rozegrania meczu piłkarskiego Polska—Grecja w dniu 6 listopada w Atenach. Z propozycji tej postanowiono jednak zrezygnować wskutek braku terminu.

W TABELI STRZELCÓW LIGOWYCH prowadzi obecnie Herbstreich, mając na swem koncie 14 strzelonych bramek. Tuż za nim idą Kryszkiewicz i Szerfke, którzy mają po 13 strzelonych bramek.

NAPASTNIK LEGJI, LATUSIŃSKI, otrzymał ostatnio zwolnienie z Legji i opuścił Warszawę.

„SPORTOWE" MAŁŻEŃSTWA. Znany piłkarz warszawskiej Legji, Józef Ziemian, wstępuje w związki małżeńskie z panną Kozakiewiczówną w najbliższy wtorek. Na czwartek zapowiedziany jest ślub doskonałego biegacza warszawskiego AZS-u Kuźmickiego ze znaną lekkoatletką Gorlofówną.

ŁKS z trudem bije Warszawiankę.

ŁKS—Warszawianka 3:2 (2:1).

Łódź, 23 października (tel. wł.). Mecz z Warszawianką był dla Ł. K. S. ostatniem w sezonie spotkaniem ligowem Łodzi. To zakończenie sezonu mimo odniesionego zwycięstwa, było dla Ł. K. S. poprostu *fatalne*. Drużyna ma świeżo jeszcze w pamięci wspaniały sukces nad leaderami tabeli ligowej i omało nie utraciła zwycięstwa w spotkaniu z Warszawianką.

Czemu się tak dzieje? Oto goście, którzy mają na swem koncie kilka cennych zwycięstw w sezonie, są nadal *najbardziej chaotyczną drużyną Ligi* i właśnie ten chaos w grze przy zupełnem braku systemu i stylu, czyni z nich dla Łodzian

najgroźniejszego przeciwnika.

Ł. K. S. bowiem należy do rzędu takich drużyn, którym bardzo łatwo narzucić grę. Z dobrym przeciwnikiem gra on dobrze, przyjmując od niego system i styl. Nieobliczalne natomiast następstwa może mieć dla niego mecz ze słabszym od siebie przeciwnikiem. Takie spotkania uchodzą dla innych za pewniaki, ale dla Ł. K. S. są najniebezpieczniejsze.

Zwycięstwo Łodzian było

dziełem wielkiego szczęścia.

Szczęście to uśmiechało się i Warszawiance, lecz w momencie, gdy zdawało się, że szale jego przechyliły się na stronę gości, nagle zawodzi jeden z najlepszych napastników *Piliszek* i strzela w aut.

Takie okazje, jakie miał prawoskrzydłowy Warszawianki nie powtarzają się często. Piliszek był sam z piłką. Przed nim tylko Mila w bramce. Przeciwnik pozostał w tyle o 10 metrów. I w takiej to okazji napastnik Warszawianki pospieszył się z oddaniem strzału i co gorsza nie trafił do bramki.

Był to

zwrotny moment meczu,

który zadecydował o wyniku. Ciekawe, że gracz ten, któremu los dał możność rozstrzygnięcia spotkania, oddał na kilka minut przedtem bajecznie szczęśliwy strzał i doprowadził wynik do stanu 2:2. Scentrowana piłka trafiła w wewnętrzną stronę słupka, wpadła obok zaskoczonego Mili do siatki.

Wynik remisowy mógł być utrzymany, gdyby Warszawianka nadal starała się utrzymać grę otwartą. Tymczasem zgoła niepotrzebnie zaczęła murować swą bramkę i przez to straciła jeden cenny punkt.

Takiego tłoku, jaki wytworzył się pod jej bramką, *trudno sobie wyobrazić*. Były okazje, że nawet

obrońcy ŁKS zapuszczali się na pole karne gości.

Szalona przewaga Łodzian trwała długi czas, lecz nie umieli oni odciągnąć przeciwnika od bramki i nie zdołali przejść przez ten mur nóg. Piłka zawsze trafiała w nogi jakiegoś gracza i wracała w pole.

Dopiero na kilka minut przed końcem udało się Herbstreichowi strzelić daleki strzał w górny róg, który

zadecydował o zwycięstwie.

Ł. K. S. zasłużył na nie całkowicie.

Jak już zaznaczyliśmy słabą stroną jego było pozwolenie narzucenia sobie gry przez mecz przeciwnika, lecz niektórzy gracze też wykazali pewny spadek formy, zwłaszcza słabo grał *Tadeusiewicz*. Miał on celnie mierzone podania, które... zwykle trafiały na przeciwnika. Najlepszym w tej linji był *Sowiak i Król*. Obaj pracowici w polu i bardzo niebezpieczni strzelcy. Dzięki ich indywidualnym zagraniom, padły pierwsze dwie bramki dla Ł. K. S., pierwsza w 10-tej minucie z silnego strzału *Króla*, którego zasłonięty Jachimek nie był w stanie obronić, a druga przez *Sowiaka* w 29-tej minucie gry. Durka nie mógł sobie dać rady z Hahnem, a jeżeli wyswobodził się już z pod jego opieki, zawsze strzelał w aut.

Również i pomoc Ł. K. S. miała swój słaby punkt w osobie *Jańczyka*, któremu szybki *Piliszek* przyprawiał i wiele kłopotu i zmartwienia. Za to *Pegza* nadspodziewanie dobrze unieruchomił *Korngolda*, dorównując mu szybkością. Nie widzieliśmy nadal formy u Gałeckiego. Mila po przepuszczeniu drugiej bramki, którą przy innem ustawieniu się mógł obronić, ustąpił miejsca *Frymarkiewiczowi*, gdyż został skontuzjonowany. Podczas gry w drużynie łódzkiej najlepszą była lewa strona ataku, u gości najgroźniejszymi byli *Ketz* i *Piliszek*. Pierwszy najlepszy technicznie, bardzo dobry w wózkowaniu potrafił doskonale wykorzystać świetnie usposobionego i szybkiego partnera, dając mu prostopadle piłki.

Dawny bramkarz Wisły

dał się poznać jako *doskonały zadatek na napastnika*. Wysoki wzrost i nadzwyczajna siła strzału, przy dobrem ustawieniu piłki rokują mu na tej pozycji daleko lepszą przyszłość niż w bramce. Właściwą rolę kierownika napadu spełniał *Ketz*, gdyż od niego brały początki wszystkie ataki Warszawianki.

Królewiecki dobry był przy nawiązywaniu łączności z pomocą, natomiast w ataku nic nie pokazał. Przez cały mecz zdobył się on jedynie na wysunięcie piłki Kotkowskiemu, z którego też strzału padła pierwsza bramka. Korngold rzadko dochodził do głosu. W pomocy względnie dobry był środkowy *Abramowicz*, który grał jednak bardzo ostro i często foulował. Cała linja ta nie zdołała sobie przyswoić przyziemnego i celnego wysunięcia piłki własnemu atakowi głównie przez swe braki techniczne.

W obronie taktycznie dobrze grał *Zwierz*, natomiast *Rusin* był bardzo nierówny. W pierwszej części nie trafiał najłatwiejszych piłek, a niepewne jego interwencje oraz częste kiksy wytwarzały bardzo niebezpieczne pozycje. Natomiast po przerwie poprawił się znacznie, a nawet wykop wychodził mu czysto i silnie.

Jachimek bez zarzutu.

Trzy strzelone bramki musiał przepuścić. Warszawianka przewyższała Łodzian pozatem startem do piłki, szybkością i... *krzykliwością*. Chwilami na boisku było tak głośno, że przypominało ono raczej rynek targowy. To też drużyna gości *nie podobała się publiczności*, zwłaszcza, że pozwalała sobie na ostrą grę i często sędzia zmuszony był odgwizdać foule w jej stronę. Było ich nawet jak na mecz ligowy, w którym się toczy walka o punkty, zbyt wiele. Sędziował p. *Arczyński*, który miał utrudnione zadanie. Widzów 2.000 osób.

Legja i Podgórze finalistami gier o wejście do Ligi.

Podgórze—Polonja 2:1 (0:0).

Przemyśl, 23 października (tel. wł.) Półfinałowe zawody o wejście do ligi mające decydujące znaczenie dla obu drużyn wywołały w Przemyślu niebywałe wprost zainteresowanie, to też około 4.000 osób zaległo w dniu dzisiejszym boisko Polonji.

Po dramatycznej grze

zwycięstwo odniosło Podgórze, mimo, że drużyna przemyska pełnych 70 minut była w ofenzywie, przesiadując pod bramką gości.

Na szali wyniku zaważyły dwa czynniki. Pierwszym była *kontuzja Małodobrego*, która unieruchomiła tego świetnego napastnika a wraz z nim sparaliżowała lewą stronę napadu Polonji. Drugim czynnikiem był *sędzia p. Schneider z Krakowa*, który będąc przez cały czas zawodów bardzo dobrym i uważnym, w decydujących chwilach wydał dwa orzeczenia, które rozstrzygnęły o przebiegu zawodów i przyniosły drużynie krakowskiej zwycięstwo.

P. Schneider w 8 minucie w drugiej połowie, kiedy wynik zawodów był jeszcze zupełnie otwarty, podyktował urojony rzut karny i w parę minut później *unieważnił strzeloną przez Kuśnika bramkę* za niemniej urojone przewinienie przed strzałem. Te dwa dla Polonji orzeczenia sędziego

zadecydowały o wyniku meczu,

tembardziej, iż Krakowianie przez cały czas drugiej połowy wycofali atak do obrony stosując taktykę *defenzywną*.

Drużyna przemyska w pierwszej połowie mogła zadowolić — trójka obronna *Jaciow, Radwański, Żebaczyński*, grali spokojnie i ofiarnie. W pomocy na środku najlepszym był *Kwiatkowski*, wspomagając atak dobremi piłkami. W linji napadu lepszą była prawa strona — *Kuśnik, Siuda, Dychdalewicz*, podczas gdy lewa strona jak wspomniano na skutek kontuzji Małodobrego — była znacznie słabsza.

Drużyna podgórska zrobiła *dobre wrażenie*, grając spokojnie i taktycznie bardzo dobrze. Na pierwszy plan wybijał się *Kasina* w obronie, pomoc wytrzymała przez cały czas zawodów. Doszedłszy dzięki wspomnianym orzeczeniom p. Schneidra do prowadzenia Podgórze ograniczyło się do defenzywy, w której udało się jej wytrwać.

Gra rozpoczyna się zmiennymi atakami, aktywniejsza jest jednak Polonja, udaje się jej też po ładnem wypuszczeniu przez Dychadewicza zdobyć w 15 minucie bramkę przez Siudę. Ataki Podgórza załamują się na obronie Polonji. Drużyna przemyska ma jeszcze parę pozycyj przed przerwą, które zostają wyjaśnione przez przytomnie grającą obronę Krakowian.

Druga połowa zaczyna się

sensacyjnie.

już bowiem w pierwszej minucie dobywa Kasina po błędzie obrońcy Polonji wyrównującą bramkę, a w 8 minucie dyktuje sędzia wspomniany rzut karny, z którego *Ściborowski* strzela pewnie drugą bramkę. W ten sposób 7 minuta drugiej połowy zadecydowała *o odpadnięciu Polonji z gier finałowych*. Polonja przerzuca prawie wszystkich swoich graczy do napadu, wszelkie jednak wysiłki rozbijają się o zwarty mur Podgórzan. Wiele jeszcze pozycyj nie wykorzystanych przez zdeprymowanych napastników Polonji, i sędzia kończy te denerwujące zawody.



Drużyna przemyskiej Polonji, mistrz okręgu lwowskiego.

Boiska śląskie widownią skandali.

Katowice, 23 października. W szeregu skandali, jakie co pewien czas mają miejsce na boiskach piłkarskich Śląska, mamy do zanotowania z wczorajszej niedzieli następujące wypadki, które świadczą o bałaganie, jaki panuje w tutejszych sferach piłkarskich.

Na zawodach A-klasy śląskiej pomiędzy *Iskrą* (Siemianowice) i *„09" Mysłowice 2:2 (0:2)* rozpoczęła się na boisku bójka, a po meczu pobito zawodników z Mysłowic.

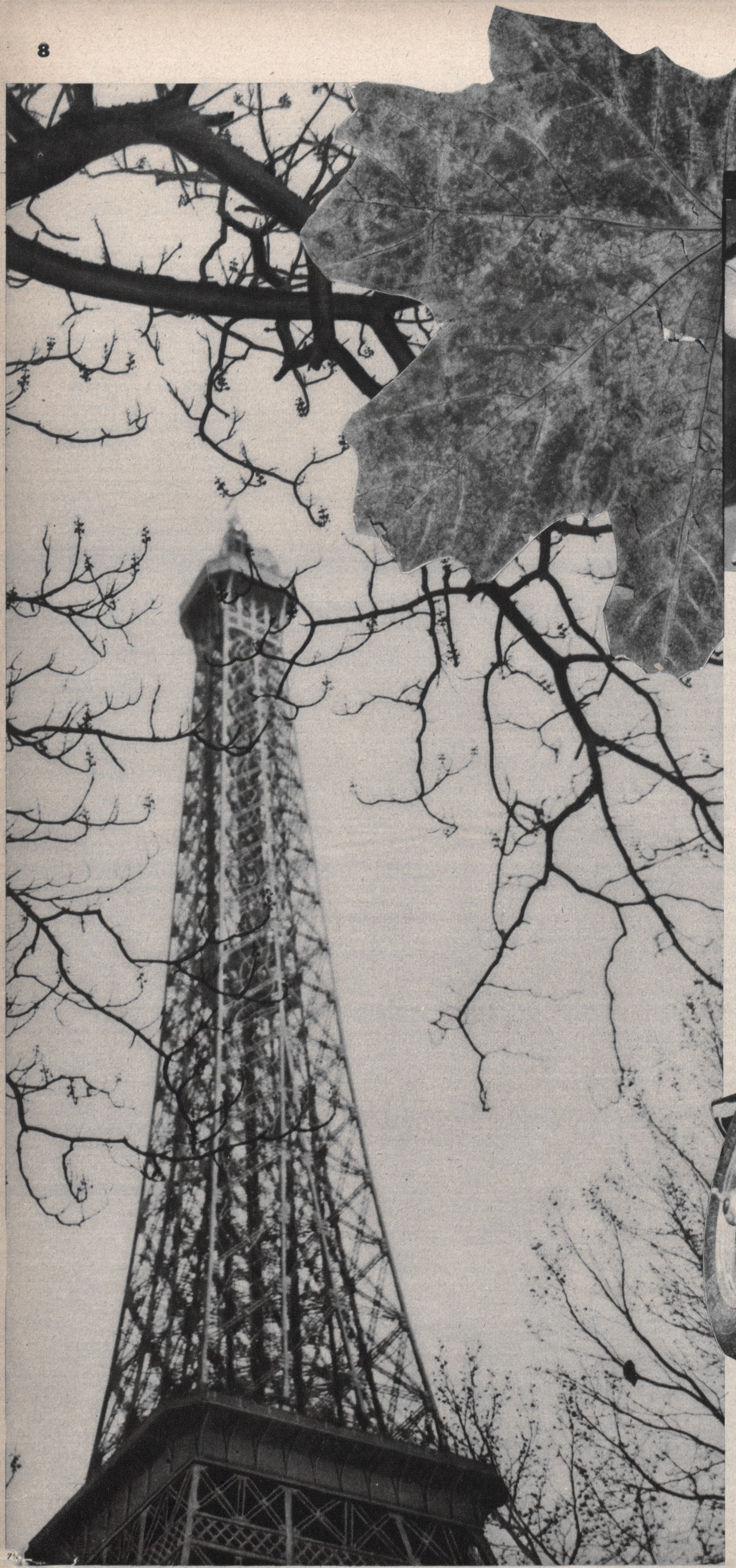
Podobny wypadek zdarzył się w *Katowicach* podczas meczu *Pogoń—K. S. Dąb 2:1 (2:0)*, gdzie publiczność pobiła się między sobą i sędzia zmuszony był na pewien czas przerwać grę.

Nieporządki zanotować musimy również na meczu *Naprzodu* z Załęża z *Policyjnym K. S. 2:1 (2:0)*, gdzie publiczność na równi z graczami wzięła czynny udział w bójce, jaka powstała podczas zawodów.

Dowodem tego bałaganu jest *zamknięcie przez śląski OZPN za ostatnie awantury boiska K. S. „25" Wełnowiec* na przeciąg pół roku z wykluczeniem drużyny z mistrzostwa oraz boiska K. S. *Zgoda* w Bielszowicach na przeciąg jednego miesiąca z wykluczeniem od rozgrywek.

Opinja Śląska oczekuje z niecierpliwością, kiedy tego rodzaju wypadki, nie przynoszące zaszczytu sportowi śląskiemu zostaną nareszcie energicznie i doszczętnie zlikwidowane.

26 SALON AUTOMOBILOWY W PARYŻU





Na lewo: charakterystyczna dla Paryża sylwetka wieży Eiffla. Powyżej od lewej ku prawej: I. Nowy typ maski wozu Graham-Paige. II. Nowy typ trójkołowego wozu, który swoją karoserją nie różni się wiele od czterokołowego samochodu III. Widok ogólny placu przed wystawą automobilową w Paryżu. Uderza wielki ruch automobilowy. Zdjęcia IV, V i VI obrazują nam inowację bardzo ważną dla turystyki. Umożliwia ona bowiem oglądanie widoków. Na zdjęciu IV widzimy łuk triumfalny w Paryżu przy podniesionym dachu, na zdjęciu V ten sam widok przy zamkniętym dachu. Zdjęcie VI przedstawia widok ogólny samochodu „Celer“ ze zwiniętym dachem.

Salon paryski jest największem targowiskiem świata, na którem wystawia się na sprzedaż, a zarazem pokazuje po raz pierwszy publiczności, nowe typy samochodów. I może liczba sprzedaży na samym Salonie nie jest stosunkowo do jego międzynarodowego znaczenia dość wielka, może nie jest on wielkim ewenementem handlowym, — to jednak w zakresie propagandowym ma *olbrzymie znaczenie*.

Samochód jest w dzisiejszych czasach

przedmiotem codziennego użytku,

nietylko tych, których stać na rzymanie własnego samochodu, ale także i tych, którzy go jako aksówki czy autobusu codziennie używają, którzy otrzymują pocztę, przywiezioną na samochodzie lub motocyklu, którzy otrzymują towary dostarczane wozami ciężarowemi, którzy często w autobusie mają jedyny środek komunikacji ze światem. Dlatego zainteresowanie salonem samochodowym *przekracza z reguły granice handlowe* i jest objawem znaczenia, jakie sobie zdobył samochód w życiu codziennem.

Salon paryski jes najpierwszym

„Salonem“ światowym.

Jest to olbrzymia wystawa samochodów, nowych typów i ulepszeń, obesłana przez wszystkie kraje, samochody produkujące. — Francuzi sprzedają tu przedewszystkiem *swoją własną produkcję* w pierwszej linji klijentom krajowym. Inne jednak narody, które nie mają odpowiednio atrakcyjnych wystaw w kraju, jak np. Włochy i Niemcy — korzystają z Salonu paryskiego jako odskoczni dla eksportu. Dotyczy to szczególnie Włoch.

Włoski salon samochodowy w *Medjolanie* nie wykazuje poważniejszej frekwencji zagranicznej. Chcąc pokazać światu swe nowe modele *muszą Włosi jechać do Paryża* i tu dopiero prezentować swe nowości światu.

Podobnie przedstawia się *sprawa Nemiec*. Niemcy nie liczą coprawda na wielki eksport i nie wiążą z Paryżem wielkich w tym kierunku nadziei. Niemniej jednak, nie posiadając własnej wielkiej wystawy, muszą również w Paryżu prezentować się światu.

Największy producent samochodów — *Ameryka*, wykorzystuje również okazję paryską do ofenzywy na rynki europejskie. — Jedynie tylko *Anglicy* są w Paryżu *dość nielicznie* reprezentowani, ale tu przyczyną jest wysoka samowystarczalność produkcji angielskiej, która liczy przedewszystkiem na angielski i kolonjalny rynek zbytu, dla tego rynku i jego specjalnych wymogów pracuje i nie liczy na większe sukcesy eksportowe.

Na pierwszy rzut oka widzimy wśród maszyn wystawionych w Salonie

podział

na produkcję *amerykańską* i *europejską*. — Zupełnie inne zasady produkcji, zupełnie inny punkt widzenia konstruktorów, zupełnie też inne wyniki. Amerykanie muszą mieć maszynę silną, wygodną i łatwą w obsłudze, bo tam każdy jeździ a nikt szofera nie trzyma. — Benzyna nie jest droga, drogi dobre, można więc śmiało stosować silny motor o dużej pojemności, oszczędzić przez to konieczności przekładania biegów, gdyż motor jest odpowiednio silny i posiada dużą akcelerację.

Pozatem nastawienie produkcji amerykańskiej na produkowanie wielkich serwj stwarzakonieczność konserwatyzmu, gdyż nowości nie można wprowadzać, zanim z jednej strony nie będzie się wiedziało dokładnie, czy są dobre i czy będą pokupne, z drugiej strony każda zmiana w produkcji powoduje wielkie straty w kapitale, pod postacią zmiany maszyn itd. — Inaczej w Europie. Tu *hasłem jest oszczędność* i wygoda w zastosowaniu do złych nieraz dróg. — A więc motory o niewielkiej pojemności, dające jednak stosunkowo dość duże szybkości przez wielką ilość obrotów. Motory wyhodowane w wieloletnich eksperymentach wielkich wyścigów i rejdów.

Pozatem szeregi ulepszeń, mających na celu dostosowanie samochodu do wielkich wymagań, jakie mu stawiają zniszczone drogi powojenne. A więc łamane opie, niezależne zawieszenia kół, konstrukcje bezramowe, specjalne amortyzatory, wzmocnienia ram dla podniesienia wytrzymałości karoserji td. Dalej tendencja do podniesienia taniości samochodu, tak w zakupie jak utrzymaniu przebija się u wszystkich, nawet u najbardziej luksusowych konstruktorów.

Ameryka nie ma dziś wiele do szukania na terenie europejskim. Samochód amerykański jest dziś w Europie drogi i szalenie

nieekonomiczny.

Coprawda wielkie firmy amerykańskie starają się dostosować do potrzeb rynku europejskiego przez budowanie specjalnych, oszczędniejszych typów dla klijenteli europejskiej jednak i to nie pomaga.

Zabija ich koszt transportu.

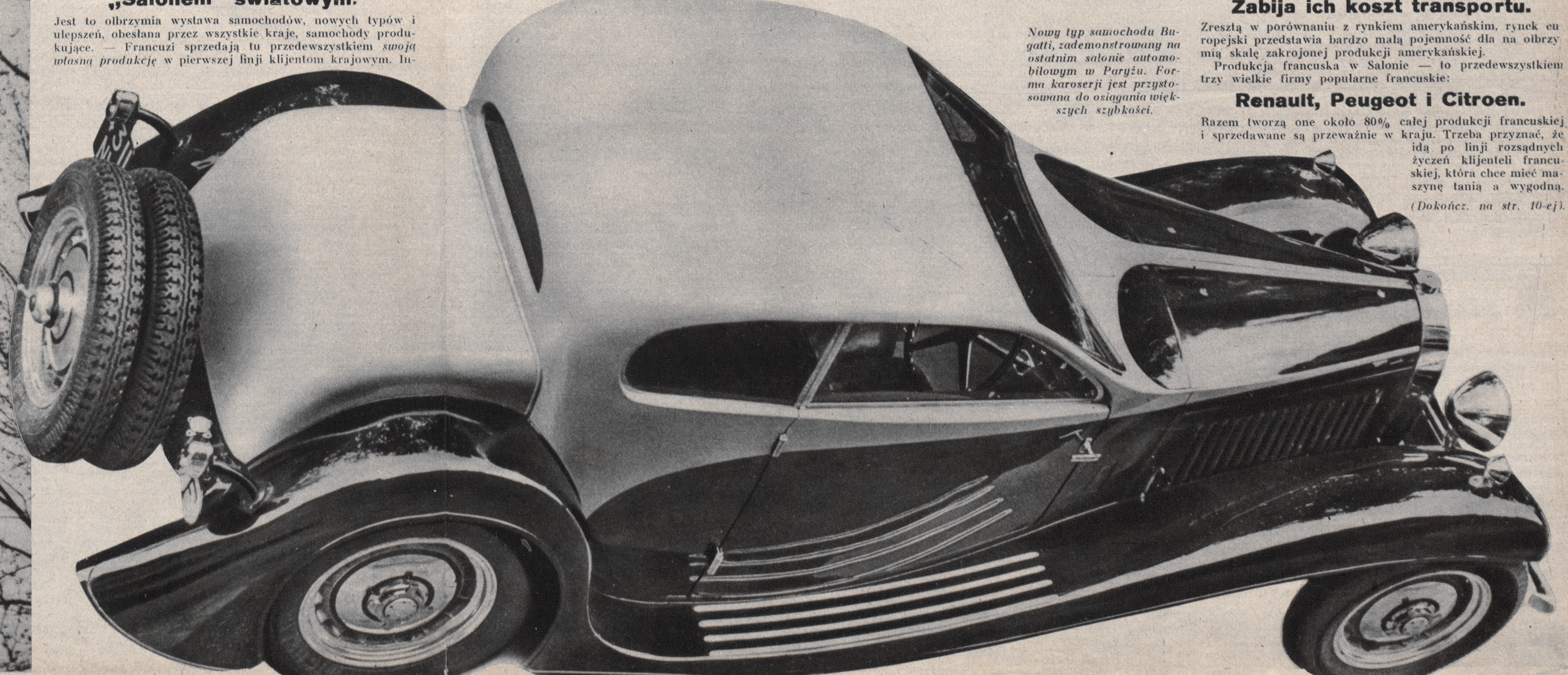
Zresztą w porównaniu z rynkiem amerykańskim, rynek europejski przedstawia bardzo małą pojemność dla na olbrzymią skalę zakrojonej produkcji amerykańskiej.

Produkcja francuska w Salonie — to przedewszystkiem trzy wielkie firmy popularne francuskie:

Renault, Peugeot i Citroen.

Razem tworzą one około 80% całej produkcji francuskiej i sprzedawane są przeważnie w kraju. Trzeba przyznać, że idą po linji rozsądnych życzeń klijenteli francuskiej, która chce mieć maszynę tanią a wygodną.

(Dokończ. na str. 10-ej).



Nowy typ samochodu Bugatti, zademonstrowany na ostatnim salonie automobilowym w Paryżu. Forma karoserji jest przystosowana do osiągania większych szybkości.

Niemcy liczą się z polskim boksem.

Co mówi prezes Niemieckiego Związku Bokserskiego Rüdiger?

(Korespondencja własna „R. D. T.")

Berlin, w październiku.

Rewanżowe spotkanie bokserskie z Polską, które odbyć się ma dnia 13 listopada w Dortmundzie, absorbuje już dzisiaj w całej pełni umysły miarodajnych czynników w Niemczech, które za wszelką cenę starają się o godny rewanż w Dortmundzie, aby przekonywującem zwycięstwem zetrzeć czarną plamę na liście wyników reprezentacji Niemiec, jaką jest porażka poniesiona w Poznaniu 10:6.

Aby zasięgnąć „języka" o przygotowaniach, zamiarach i ewentualnych horoskopach Niemiec, udaję się do prezesa Brandenburgskiego Związku Bokserskiego *p. E. Rüdigera*, znającego dokładnie stosunki i poziom boksu w Polsce, gdyż w grudniu r. ub. był kierownikiem reprezentacji Berlina, która w Łodzi pokonała tamtejszą reprezentację 9:7.

P. Rüdiger, jako prezes jednego, ilościowo i jakościowo, najsilniejszego związku w Niemczech, cieszy się opinją znawcy skrupulatnego fachowca sportu pięściorskiego.

Po nadzwyczaj serdecznem przywitaniu zapytuję p. Rüdigera co do obsady w poszczególnych kategorjach i otrzymuję dość obszerną charakterystykę poszczególnych reprezentantów Niemiec. Prezes Rüdiger wywodzi:

— W wadze muszej wyznaczony jest *Spannagel* (Barmen), jako zastępca *Ausböck* (Monachjum). W obecnej formie jest Spannagel w tej kategorji najlepszym przedstawicielem, jakim Niemcy rozporządzają, gdyż na olimpjadzie w Los Angeles i tournee po Ameryce z powodzeniem bronił barwy Niemiec. Co do Ausböcka, to wątpię bardzo, aby mógł strenować do wagi muszej.

W wadze koguciej wyznaczony jest *Żiglarski* (Monachjum), jako zastępca *Spannagel* (Barmen) Żiglarski jest mistrzem Europy w tej kategorji i jest niewątpliwie w niej najlepszym na całym kontynencie.

W wadze piórkowej wyznaczony jest *Schleinkofer* (Monachjum), jako zastępca *Jakóbowski* (Herford). Schleinhofer jest również mistrzem Europy, który pięknym stylem swej walki stale zachwyca widzów, fascynujący technik, który walczy z prawej pozycji, na swą wagę bardzo wysoki. Mnie osobiście wydaje się udział Schleinhofera w reprezentacji *więcej jak wątpliwy*, gdyż walczył on na meczu Bawarja — Czechosłowacja w wadze półśredniej, inkasując bardzo wysoką porażkę. Jakubowskiego uważano za mniej silnego, wystawienie jego należy przypisać *względom lokalnym*.

W wadze lekkiej wyznaczony jest *Schmedes* (Dortmund), jako zastępcy *Donner* (Berlin) i *Kurz* (Oberhausen). Schmedes jest mistrzem zachodnich Niemiec i równorzędny swym zastępcom.

W wadze półśredniej wyznaczony jest *Strathman* (Herne), jako zastępcy *Donner* (Berlin) i *Kurz* (Oberhausen). Strathman wystawiony jest na specjalne życzenie zachodnio-niemieckiego Zw. Bokserskiego, gdyż zaliczają go do czołowej klasy swego okręgu.

W wadze średniej wyznaczony jest *Bernlöhr* (Stutgart), jako zastępca *Herneman* (Berlin). Bernlöhr jest najlepszym technikiem Niemiec. Na Olimpjadzie w Los Angeles przegrał niezasłużenie do Hichelota (Francja). Herneman jest mistrzem Brandenburgji i drugim w mistrzostwach Rzeszy.

W wadze półciężkiej wyznaczony jest *Berger* (Duisburg), jako zastępca *Pietsch* (Lipsk). Olimpijczyk Berger jest mistrzem zachodnich Niemiec i wybił się na czoło w swej kategorji w czasie eliminacyj przedolimpijskich. Forma jego jest jednak bardzo zmienna i wobec tego nie można powiedzieć, aby był on dzisiaj najlepszą półciężką „wagą" w Niemczech, przeciwnie przypuszczać to można raczej o rezerwowym Pietschu, który dysponuje nadzwyczaj twardym ciosem.

W wadze ciężkiej wyznaczony jest *Kohlhaas* (Münster), jako zastępca *Voohsen* (Kolonja). Kohlhaas jest równie olimpijczykiem, który swemi fascynującemi walkami w Milwaukee i Chicago wyrobił sobie przed i po olimpjadzie bardzo dobrą opinję. W eliminacjach przedolimpijskich pobił on znanego i u was Ramka, mistrza Berlina, w drugiej rundzie przez k. o. Voohsen jest mistrzem Rzeszy i zaliczony jest nadal do naszych najlepszych pięściarzy i wobec obniżenia się formy Kohlhaasa uważałbym go za godniejszego reprezentanta przeciwko Polsce.

— A czy do 15 listopada nie zajdą jakieś zmiany w składzie Rzeszy? — pytam.

— Według mego zdania nie, gdyż wszyscy wymienieni zawodnicy już dzisiaj starannie trenują nad wyscylizowaniem swej formy do powyższego spotkania, jedynie *udział Schleinhofera uważam za wątpliwy*, gdyż waży on dzisiaj 62 kg i musiałby do tego czasu zrzucić do 5 kg, więc według wszelkiego prawdopodobieństwa walczyć będzie w tej kategorji *Jakubowski*.

— A jakie są szanse Polski w tem spotkaniu?

— *Polska powinna zdobyć punkty w wagach: piórkowej, lekkiej, półśredniej i półciężkiej, wobec tego liczę się z remisowym wynikiem* spotkania Niemcy — Polska.

— Jakto pan prezes wylicza remis, kiedy cała opinja sportowa Rzeszy liczy się ze zwycięstwem i to nawet bardzo przekonywującem, reprezentacji Niemiec?

— Zrozumiałem jest, że przewodniczący wydz. sportowego naszego związku *p. Leonhard Mandlar* stara się wszelkiemi siłami, aby przez wystawienie najlepszych reprezentantów na to wielkie spotkanie wyrównać przekonywującem zwycięstwem poniesioną porażkę w Poznaniu, lecz ze względów kasowych *zmuszony jest wysłać kilku „matadorów" lokalnych*, którzy aczkolwiek nieźli, nie mają tej rutyny ringowej, którą on tak ważnego spotkania mieć powinni. Poza tem proszę nie zapominać, że *duży procent ludności w Westfalji rekrutuje się z Polaków, którzy napewno tłumnie pospieszą na to spotkanie, aby dopingowaniem zmusić swych rodaków do maksimum wysiłku* a temsamem do zwycięstwa. Z mej strony życzę drużynie Polski skręcenia karku i złamania nóg (przyjęty zwyczaj w Niemczech, nie życzyć zwycięstwa, gdyż uważa się, że wówczas w walce nastąpi odwrotnie — przyp. Red.), gdyż z pobytu mego w Polsce odniosłem *jak najkorzystniejsze wrażenie* i mam dużo sympatji dla tego nadzwyczaj gościnnego narodu. *J. R.*

Mistrzostwa drużynowe Polski w boksie.

Kraków w październiku.

Po wylosowaniu uczestników tegorocznych drużynowych mistrzostw bokserskich Polski, które rozpoczną się 30 b. m., okazało się, że reprezentant Łodzi *T. K. Poznański* ma teoretycznie największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego, albowiem losowanie wyznaczyło drużynie tego klubu *wszystkie spotkania w Łodzi*.

Podział uczestników

na grupy *południową i północną* daje już dzisiaj możność szukania finalistów tego zaszczytnego tytułu, a mianowicie w grupie północnej gości *P. P. G.* (Grudziądz) mistrza Warszawy *Polonię*. Spotkanie to powinno zakończyć się sukcesem Polonii, która w półfinale dnia 27 listopada gości wobec tego u siebie w Warszawie dotychczasowego mistrza Polski *Wartę* (Poznań).

W składzie: Rogalski, Polus, Forlański, Sibiński, Arski, Majchrzycki, Glesman i Tomaszewski powinna Warta gładko pokonać Polonię a temsamem zakwalifikować się do finału. W grupie południowej *I. K. Poznański* (Łódź) gości w ćwierćfinale u siebie *mistrza Śląska Policyjny Klub Sportowy* (Katowice). Katowiczanie zjeżdżają do Łodzi w składzie: Nowakowski, Matuszczyk, Cichy, Zachlod, Gburski, Wieczorek, Makosz i Wystrach. Skład ten jest najsilniejszy, na który Pol. K. S. w chwili obecnej stać, jednakowoż drużyna I. K. P. w składzie: Graczyk, Spodenkiewicz, Taborek, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Łompieś i Konarzewski powinni się do półfinału po zaciętej walce zakwalifikować, gdzie dnia 27 listopada również w Łodzi trafią na *Wawel* (Kraków).

Z drużyną krakowską będzie już łatwiejsza przeprawa, gdyż sport bokserski w Krakowie obecnie zatracił dużo na żywotności, co się siłą rzeczy ujemnie odbić musi na kondycji fizycznej zawodników. Po ewentualnem pokonaniu Wawelu (Kraków) Łodzianie mają sześć tygodni czasu celem przygotowania się do walnej rozprawy prawdopodobnie z Wartą (Poznań) w dniu 8 stycznia 1933 roku. Spotkanie to będzie nietylko sensacją dla Łodzi, lecz dla całej Polski, gdyż spotkania Polus-Spodenkiewicz, Forlański — Taborek, Arski — Garncarek i Majchrzycki — Chmielewski, absorbują już dzisiaj miłośników sportu pięściarskiego, w dodatku, że oba kluby przygotowują się z niezwykłą starannością do tegorocznych rozgrywek, nie lekceważąc najmniej znanego zawodnika, gdyż nigdzie tak łatwo o niespodziankę jak w boksie. Mistrzostwa drużynowe dostarczyły w latach ubiegłych nielada sensację, gdyż Garncarek znokautował w Łodzi Arskiego a Chmielewski powtórzył w rok później ten sam eksperyment z Majchrzyckim w Poznaniu.

Wobec tego, że finał według wszelkiego prawdopodobieństwa odbyć się powinien w Łodzi, przeto dotychczasowy mistrz Polski Warta przysposabia z niezwykłą skrupulatnością swą drużynę do walnej rozprawy, aby powtórzyć swój zeszłoroczny sukces i pokonać I. K. P. 10:6. Nie wszyscy członkowie Warty są tak zbytnio optymistycznie nastrojeni, pewnem natomiast jest, że poznaniacy bronić się będą z pasją do końcowego gongu dla utrzymania tego zaszczytnego tytułu, który pozatem daje dodatkowych głosów 20 na rocznem walnem zebraniu.

Ze świata rękawic bokserskich.

Polski Związek Bokserski nie zgodził się na sędziów ringowych, wysuniętych przez NZB na mecz Niemcy—Polska w dniu 13 listopada br. Niemcy zaproponowali sędziów *holenderskich i Luksemburgu*. Polacy wysunęli propozycje, ażeby temi zawodami kierował *sędzia belgijski Marcel Dupuis*, znany dziennikarz belgijski „Les Sport'u". Obecnie PZB oczekuje zgody niemieckiego Z. B.

* * *

Mecz Polski ze *Szwecją*, przewidziany na 4 grudnia br., stoi jeszcze *pod znakiem zapytania*. PZB zgodził się mianowicie na rozegranie ze Szwedami trzech spotkań, z czego pierwszego międzypaństwowego, a dwóch międzymiastowych. W tej chwili poza spotkaniem międzypaństwowem, które odbędzie się w Poznaniu i przeprowadzi je POZB, zgodziła się Łódź na rozegranie spotkania ze Sztokholmem. Brak więc jeszcze drugiego przeciwnika dla Szwedów na dzień 6 grudnia. Śląski i białostocki okręgi zrezygnowały z urządzenia zawodów ze Szwedami u siebie.

* * *

Wileński OZB akceptował warunki, zaproponowane mu przez PZB i zorganizuje u siebie w dniu 4 grudnia *mecz z Łotwą*. W razie więc dojścia do skutku meczu ze Szwedami, polscy pięściarze walczyliby *na dwóch frontach jednocześnie*, co stałoby się po raz pierwszy w historji naszego pięściarstwa.

* * *

Wobec tego, że *Rumunja* skompletowała swoją reprezentacyjną ósemkę pięściarską, mecz *Polska—Rumunja* jest bliski zrealizowania. Spotkanie to odbyłoby się we Lwowie po raz pierwszy i zapewne w wielkim stopniu przyczyniłoby się do rozwoju miejscowego pięściarstwa.

* * *

Pięściarski obóz w Poznaniu przed meczem z Niemcami na życzenie kierownika tego obozu por. *Laskowskiego*, ma być przyspieszony i otwarcia jego spodziewać się należy niezadługo. Powyższe jest niewątpliwie podyktowane troską o umożliwienie jak najlepszej zaprawy

26 SALON AUTOMOBILOWY W PARYŻU

(Dokończenie ze str. 9-tej).

Są to jednak małe, o niewielkich motorach, a jednak dość szybkie i wygodne „wózki", przyczem niektóre fabryki, jak np. Renault budują również *typy wybitnie luksusowe*, szczególnie dla rządu. — Citroen, idąc z wymaganiami czasu, wypuścił na rynek ulepszoną, a raczej nieco zmniejszoną i przez to tańszą, *nową czwórkę 8-konną*, która ma z powodzeniem konkurować z małymi Renaultami i Peugeotami.

U obu tych ostatnich firm widzimy szeregi nowych konstrukcyj. Wymienię tylko już w zeszłym roku wprowadzone i w pełni utrzymane *konstrukcje łamanych osi u Peugeota*, definitywne przejście na *chłodnice normalne u Renaulta*.

Hispano, Delage i Bugatti

to trzy wielkie fabryki francuskie o zakroju wybitnie luksusowym, które mogą się wykazać poważniejszą cyfrą sprzedaży. Inne fabryki francuskie, albo wegetują, albo wykonują niewiele zamówień, a na terenie międzynarodowym nie mają powodzenia i znaczenia.

Włochy

reprezentują przedewszystkiem najpoważniejszych konkurentów Francuzów — to na obu polach. Najpierw małego 6-konnego *„Fiata Balilla"*, budowanego we Francji jako konkurencja dla produkcji francuskiej, oraz wozy *„Alfa Romeo"*, którym jako maszynom wyścigowym i sportowym udało się w ostatnim sezonie wspaniałemi nowemi typami wyrwać pierwszeństwo „Bugattiemu". — Poza tem zasługuje jeszcze na uwagę *nowy model Lancii* o motorze 1.2 litra i karoserji w całości z blachy stalowej, z jednego kawałka.

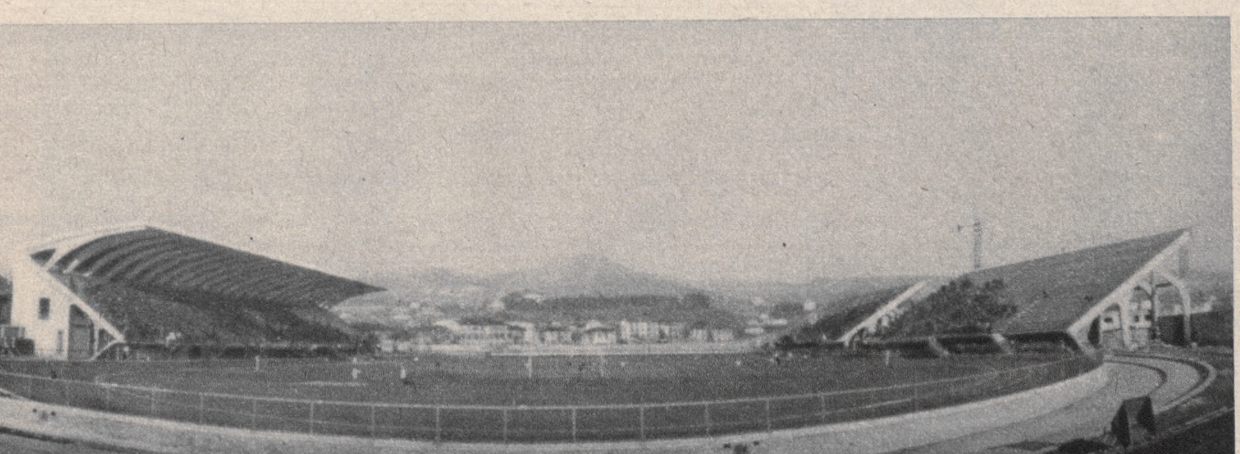
Niemcy

są licznie reprezentowane tak małemi typami (Mercedes najmniejszy, BMW i DKW), które są doskonałe, ale na francuskie stosunki *za drogie*, oraz typami luksusowemi. Tu mamy i wielki kabrjolet *Horcha* — najpiękniejszy wóz wystawy i wielkie Mercedesy i wreszcie Maybach typu Zeppelin, perwszy krok na drodze wprowadzenia karoserji o kształtach ściśle aerodynamicznych — wzbudzają zasłużony podziw.

Naogół salon przynosi wiele nowości technicznych, szczególnie w dziedzinie ulepszeń skrzynki biegów, ramy i zawieszenia — rewolucji jednak w żadnej dziedzinie nie widać. *Dr. S.*

Nasi włoscy przeciwnicy o sobie.

Wywiad z kierownikami piłkarstwa włoskiego.



Widok ogólny stadjonu w Neapolu, gdzie odbędzie się mecz Polska—Włochy w dn. 28 bm.

Rzym, w październiku.

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od spotkania polskiej reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej z reprezentacyjną drużyną w Neapolu. Zainteresowanie we włoskiem świecie sportowym jest dosyć wielkie. Władze Włoskiej Federacji Piłki Nożnej czynią wszelkie starania ku temu, aby polscy goście czuli się na ziemi włoskiej, jak najlepiej. Pragnąc Czytelnikom „Raz, dwa, trzy" dać w tej materji jak najbardziej interesujące wiadomości korespondent nasz uzyskał w dniu dzisiejszym 2 wywiady, a to z wiceprezesem Federacji *inżynierem Graziani i komandorem Zanetti*, jeneralnym sekretarzem tejże organizacji.

Obaj dygnitarze włoskiego piłkarstwa przyjęli mnie w apartamentach Federacji na *via Lungo Tevere Augusta*. Omawiali właśnie sposób reklamowania polskiej drużyny w prasie sportowej stolicy i na prowincji. W dniu dzisiejszym właśnie otrzymali cały materjał z Polski.

— Co pan prezes sądzi o tem pierwszem występie polskich piłkarzy na ziemi włoskiej? — pytamy inżyniera Graziani.

— Przedewszystkiem muszę podkreślić na wstępie, że *z prawdziwą przyjemnością witać będziemy polskich footbalistów na ziemi włoskiej*. Od dawna pragnęliśmy nawiązać przyjazne stosunki z polskiem piłkarstwem, albowiem nasz główny prezes *poseł Arpinati* widział polską drużynę reprezentacyjną w Budapeszcie jeszcze w roku 1926 i z prawdziwą przyjemnością skonstatował wysoką klasę polskich graczy. Ponadto pragniemy poznać polskich graczy, aby się przyjrzeć zbliska ich grze, technice i t. d. Sądzę, że te dwa mecze zbliżą polskich footbalistów do włoskich i odwrotnie i będzie to *wstępem do przyszłych stałych spotkań, które winny mieć miejsce kolejno w Polsce i w Italji*.

96.000 członków i 3.000 boisk.

Rozmawiając w dalszym ciągu na temat włopiłki nożnej taki oto zebrałem materjał o rozwoju tej gałęzi sportu:

— Obecnie — powiada komandor Zanetti — *mamy* 96 tysięcy członków, nie licząc drużyn Balilla, Dopolvoro i Milicji Faszystowskiej. 3 tysiące towarzystw piłki nożnej istnieje na terenie Italji, które są uznane i należą do Federacji, z czego 800 towarzystw bierze udział w wielkich zawodach krajowych i zagranicznych.

— Pyta pan, ile boisk posiadamy. Dosyć mało! *Obecnie 3.000 już zarejestrowanych, powinno być 8.000*. Ukazał się specjalny *dekret królewski, który nakazuje każdemu magistratowi wybudowanie boiska dla piłki nożnej*. Stąd też jeszcze 5.000 boisk jest w budowie. Niektóre z nich są wielkimi pomnikami naszej ery, jak: w *Bolonji, Rzymie, Neapolu, Florencji, Turynie i Medjolanie*.

Nasi piłkarze przechodzą przez specjalną szkołę, która eliminuje najlepszych graczy przy spotkaniach prowincjonalnych i krajowych. Doszliśmy do tego, że każde towarzystwo piłki nożnej posiada dziś 14—16 graczy reprezentacyjnych.

— Graliśmy w tym roku niemal ze wszystkimi narodami Europy — dodaje inż. Grazioni. — *I raz tylko jeden przegraliśmy we Wiedniu*, a było to 20 marca r. b., kiedy opuściliśmy boisko wiedeńskie z wynikiem 1 do 2.

— A jak się przedstawia skład włoskiej drużyżyny, która spotka się z naszymi graczami w Neapolu i w Genui — pytamy komandora Zanetti.

— Będzie to zależało,, czy spotkanie w Pradze wyznaczone na dzień 28 b. m. dojdzie do skutku. Dlatego też dziś nie mogę panu podać definitywnej listy. Mogę jedynie tyle powiedzieć, że w dniu tym mamy do rozgrywki także poza Pragą węgierską drużynę B., która spotka się z naszą drużyną w Trieście.

— A z jakich drużyn składać się będzie włoska drużyna w Neapolu?

— Wejdą doniej gracze z drużyn: *Palermo, Bari, Neapol, Rzym i Lario*.

— A drużyna genueńska?

— W Genui skład włoskiej drużyny będzie wybrany z graczy: *Genova, Florentina, Pistoia, Livorno, Sferia i San Pietro Arena*. Gdyby jednak polska drużyna wygrała w Neapolu będziemy mu sieli naszą drużynę genueńską *wzmocnić siłami Juventus, Torino, Pro Vercelli i Alessandria*.

Mamy nadzieję, że obie strony będą zadowolone.

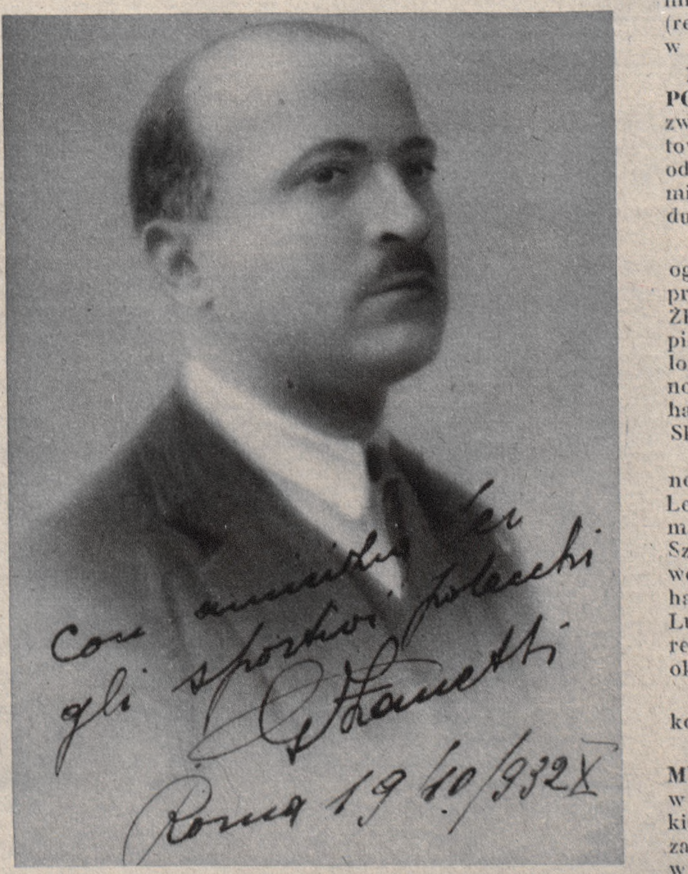
* * *

Tyle powiedzieli nam obaj wybitni przedstawiciele Włoskiej Federacji Piłki Nożnej, obiecując odwiedzić Polskę przy najbliższem spotkaniu włoskiej drużyny reprezentacyjnej na ziemi polskiej.

Omawiając przyjazd naszej drużyny do Italji wiceprezes Grazioni, wyraził życzenie, aby nasi gracze w przejeździe przz Rzym do Napolu co nastąpi 26 b. m. wśrodę w nocy o godz. 23 *mogli zatrzymać się do popołudnia dnia następnego*. Mogliby odpocząć po dłuższej podróży, a także przy tej okazji zwiedzić Rzym. Podróż z Rzymu do Neapolu trwa 3—4 godziny i nie wpłynie na zmęczenie graczy. *G. Lawina.*



Konsul Dostal, organizator meczu Polska—Włochy. U dołu autograf dla Czytelników „Raz Dwa Trzy".



Komandor Zanetti, generalny sekretarz Włoskiej Federacji Piłkarskiej. U dołu pozdrowienia do polskich sportowców i autograf komandora.

Wzmocnienie składu Włoch przeciw Polsce.

Rzym, 23 października. Wobec tego, że mecz z Jugosławią *spalił na panewce*, przeciwko Polsce będzie grała *druga reprezentacja włoska*. Ustępuje ona pierwszej jedynie wiekiem poszczególnych graczy. Sędziować będzie Węgier p. Klug.

* * *

Mecz Italia B—Polska wzbudził olbrzymie zainteresowanie w Neapolu. Już teraz *prawie cała trybuna jest wysprzedana* i przewiduje się komplet publiczności t. j. *około czterdziestu tysięcy widzów*. Gorąco będzie na boisku „Campo Ascarelli" u stóp Wezuwjusza.

* * *

Włosi przygotowują się bardzo starannie do piątkowych spotkań z *Czechosłowacją i Polską*, chcąc koniecznie wygrać oba mecze i uświęcić w ten sposób dzień dziesięciolecia faszyzmu. W Vagharu pod Medjolanem został urządzony *obóz treningowy*, do którego kapitan związkowy *Vittorio Pozzo* wyznaczył następujących graczy: *bramkarze*: Gianni (Bologna), Cavanna (Napoli), Masele (Alessandria) i Selavi (Lazio); obrońcy: Allemandi (Ambrasiana), Gasperi (Bologna), Monzeglio (Bologna) i Vincenzi (Napoli); pomocnicy: Bernardini (Roma), Bertolini (Juventus), Colombari (Napoli), Dugoni (Roma), Fezzaris (Roma) i Santillo (Palermo); atak: Banchero (Roma), Constantino (Roma), De Maria (Lario), Ferrari (Juventus), Filo-Guarisi (Lazio), Meazza (Ambrosiana), Orsi (Juventus), Rosetti (Torino), Sallustro (Napoli) i Scagliotti (Alessandria). Wszyscy ci gracze są już na miejscu i przechodzą ostre treningi piłkarskie, lekkoatletyczne i gimnastyczne.

* * *

Jak widzimy żaden z graczy Ligurji nie został wezwany do obozu, gdyż kapitan związkowy *nie chce osłabiać reprezentacji tej prowincji przeciw Polsce*. Wszyscy gracze przechodzą treningi na przyszłym terenie walki, boisku „Campo Mazassi" w Genui. Ostatnio drużyna Ligurji uległa osłabieniu, gdyż prawoskrzydłowy klubu Genova 1893—Stabile, złamał nogę na meczu z Padova T. C.

Wyjazd piłkarskiej reprezentacji do Włoch.

Wyjazd naszej piłkarskiej drużyny do Włoch został *już wyznaczony na 25 października z Warszawy o godz. 7.30 rano*. Wyjeżdża *17 graczy*, pod kierownictwem *gen. Bończy-Uzdowskiego, inż. Przeworskiego i kapitana związkowego J. Kałuży*. Dokładny program podróży został już ułożony, w najdrobniejszych szczegółach.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE A. Z. S. W POZNANIU. Zorganizowane przez Akademicki Związek Sportowy na zakończenie sezonu zawody lekkoatletyczne dały dobre wyniki. M. in. Lanżanka uzyskała w skoku wzwyż z miejsca wynik lepszy od rekordu polskiego. Rekord jednak nie będzie uznany z powodu nieodpowiednich stojaków. Poza tem na wyróżnienie zasługują dwa wyniki, a to w skoku wdal z miejsca Jasińska 2.34½ m. (rekord okręgu), oraz zwycięstwo Stolarkówny na 80 m. w czasie 11 sek. (nowy rekord okręgu).

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO W POZNANIU oddział Twa Sport. Unja zorganizował t. zw. gonitwę za lisem w okolicach pod Poznaniem. Startowało 10 zawodników. Zwycięstwo odniósł Beyl, który odszukał kryjówkę lisa po 2 godz. i jednej min. Drugie miejsce zdobył Folkiewicz. Zawody były trudne ze względu na fatalny stan dróg.

ZAWODY SPORTOWE W BIAŁYMSTOKU wykazały ogromny postęp sportowców białostockich. Wyniki przedstawiają się następująco: Siatkówka: Jagielonja—ŻKS 30:17. Koszykówka: Jagielonja—ŻKS 28:20. Mecz piłki nożnej zakończył się zwycięstwem ŻKS nad Jagielonją w stosunku 3:1 (2:1). Mecz ten z powodu ciemności przerwano. Bramki uzyskali dla zwycięzców Wahrhaftig, Jaczmienniuk i Pochaczewski III, dla pokonanych Skalimowski. Sędziował p. Kling.

Zawody lekkoatletyczne dały następujące wyniki: Panowie: 60 m. Sawicki 7.3, 100 m. Sawicki 11.6, 200 m. Lewicki 25, 400 m. Kucharski 52.4, rek. okręgowy, 1500 m. Kucharski 4.5, 10.000 m. Półtorak 34.50, rekord okręg. Sztafeta szwedzka Jagielonja 2.6.4, rekord okręgu, skok wdal Sawicki 6.51, 2) Lukhaus 6 m. Skok wzwyż Lukhaus 1.72, 2) Sawicki 1.67,. Oszczep Lukhaus 52.51. Dysk Lukhaus 35.50, Panie: oszczep Kudaszewiczówna 26.58, rekord okręgu, dysk Kudaszewiczówna 29.74, rekord okręgu.

MECZ GŁUCHONIEMYCH POZNAŃ—BYDGOSZCZ zakończył się wynikiem 3:2 (2:1). Gra na niskim poziomie.

POLSCY ZAPAŚNICY WYJEŻDŻAJĄ DO SZTOKHOLMU. Polski Związek atletyczny w Katowicach otrzymał w dniu wczorajszym telegraficzne zaproszenie od szwedzkiego Związku zapaśniczego na międzynarodowe zawody zapaśnicze do Sztokholmu i Malmö, które odbędą się w dniach 30 b. m. i 1 listopada. Zaproszenie Związek przyjął i wysyła dwóch zawodników, w wadze piórkowej Dworoka i w półśredniej ośmiokrotnego mistrza Polski Jana Gałuszkę.

Rok pracy polskiego jeździectwa.

(Rozmowa z Prezesem Polskiego Związku Jeździeckiego, płk. Brochwicz-Lewińskim).

Warszawa, w październiku.

Polski Związek Jeździecki kończy niebawem pierwsze trzechlecie swego istnienia. Dawniej władza nad polskim sportem hippicznym leżała wyłącznie *w rękach departamentu kawalerji MS. Wojsk*, od lat trzech natomiast, po zawiązaniu związku państwowego, zaprowadzono organizacyjnie bardziej sportowy system kierowania naszem jeździectwem, choć naturalnie dalszy ścisły kontakt z departamentem kawalerji został utrzymany. Zresztą dawny szef departamentu, pułk. *Brochwicz-Lewiński,* niestrudzony krzewiciel sportu hippicznego w Polsce, jest od trzech lat *prezesem Pol. Zw. Jeździeckiego,* trudno zatem o bardziej dokładniejszą łączność.

Chcąc otrzymać jaknajlepszy obraz obecnego stanu polskiej hippiki, redakcja nasza zwróciła się do prezesa związku, pułk. Brochwicz-Lewińskiego po uwagi na powyższy temat.

— Czy zadowolony jest pan pułkownik z tegorocznego sezonu jeździeckiego — pytamy na wstępie.

— To trudne pytanie, bo przecież w sporcie dążymy zawsze do czegoś lepszego, a gdy odnosimy jakieś sukcesy, pragniemy natychmiast dalszych. Jeśli więc mam odpowiedzieć na temat ukończonego sezonu, to stwierdzić spieszę, że *poziom naszej hippiki, w stosunku do roku ubiegłego, podniósł się dość nieznacznie* wprawdzie, ale widocznie. Rozporządzamy obecnie szerszą nieco i liczniejszą grupą t. zw. extra klasy. Jeźdźcy nasi nie mają jednak t. zw. równej formy i czasem jeden tydzień niepodobny jest do drugiego. Pamiętam, jak podczas eliminacyj przedolimpijskich pierwsze zawody dały wspaniałe wyniki, drugie natomiast zawiodły, a przecież startowali ci sami jeźdźcy.

— A gdzie leży przyczyna takiego stanu rzeczy?

— W nerwowości i przeczuleniu

i to nietylko u jeźdźców, ale rzecz dziwna, *u koni.* U Francuzów czy Włochów takiej nierówności formy, jak u naszych zawodników, nie spotykamy. Zresztą jesteśmy wogóle *narodem nerwowym* — widać to nietylko w sporcie, ale w rozmaitych przejawach życia społecznego. Opinja sportowa jest również nie bez winy. Utarło się u nas w Polsce takie dziwne mniemanie, że jeśliś nie zdobył puharu Narodów czy pierwszej nagrody — to nikt już cię nie szanuje, a zaszczytne drugie, trzecie czy czwarte nagrody nic już nie znaczą. Wywołuje to większą nerwowość u zawodników.

— Wspomniał pan pułkownik o olimpjadzie, czy dobrze się stało, że ekspedycja została odwołana?

— Osobiście

żałuję tego bardzo.

Złożyły się na to rozmaite sprawy, jak trudności finansowe i nierówność formy zawodników przedewszystkiem. Ale jechać trzeba było, choćby z tego powodu, żeby „nie wyjść z rynku międzynarodowego". Zresztą przy niezbyt licznej obsadzie Igrzysk w Los Angeles zajęlibyśmy napewno dobre jeśli nie pierwsze miejsce. A tych kilka punktów polepszyłoby *olimpijską lokatę Polski.* Uważam, że ciągłość startów jest konieczna dla utrzymania formy. Trzeba startować jak najwięcej — to w późniejszy efektcie musi dać sukcesy.

— No, ale

do Berlina pojedziemy —

nadmieniamy.

— Naturalnie. Ale musimy przedtem startować często na międzynarodowych konkursach i to z silnymi przeciwnikami. Będę się starał, żeby na wiosnę roku przyszłego doszedł do skutku *wyjazd do Nicei.* Tam konkurencja jest b. silna, a tego nam właśnie trzeba dla otrzaskania się jak największego. Takie naprzykład konkursy bałtyckie, na których zdobyliśmy zdaje się

wszystkie pierwsze nagrody,

mają może ze względów propagandowych duże znaczenie, ale są to już za łatwe sukcesy dla naszej hippiki. Zatem ze względów nietylko prestiżowych, ale także i „szkolnych", koniecznym jest nasz start choć raz w roku na poważniejszych zawodach, takiemi są *konkursy nicejskie.*

Nadto dążyć będziemy do zorganizowania *w Łazienkach międzynarodowych konkursów konnych,* ale tak na nie, jak i na wyjazd do Nicei trzeba sporo grosza, a obecnie jest z tym materjałem bardzo krucho.

— Jak się przedstawia

sprawa koni,

na temat której tyle narzekań dawniej było.

— Pod tym względem z roku na rok poprawia się wyraźnie. Nie jest naturalnie jeszcze wzorowo, ale rozporządzamy obecnie znacznie lepszym i wyborowym materjałem. Szkoła grudziądzka otrzymuje teraz co roku około stu koni i to wcale niezłych — można więc wybierać. W roku przyszłym wprowadzimy także do konkursów konie, zakupione przed rokiem w Anglji. Konie te musieliśmy cały rok zaklimatyzować. Przypuszczam przeto, że w roku przyszłym pojawi się *sport narybku.* Od kilku lat zmieniliśmy technikę przygotowywania koni do konkursów. Czynimy to bardziej spokojnie, przez co forma konia trwa znacznie dłużej.

— Przygotowanie konia — ciągnie dalej pułk. Lewiński — to bardzo skomplikowana sprawa. Koń,



Płk. Brochwicz-Lewiński, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego.

który ma startować w konkursach, musi odpowiadać na

cztery zasadnicze warunki,

a mianowicie: mieć „potęgę", szybkość, być otrzaskanym w skokach i być obojętnym na rozmaite rzeczy zewnętrzne, jak oklaski, megafon itd. Według dawniejszej naszej metody, uprawialiśmy w Polsce bardzo szybki sposób przygotowania konia, ale skutkiem tego forma jego była krótkotrwała, gdyż wynosiła średnio około 2 tygodni. Dzięki obecnej zmianie, przygotowanie prowadzimy spokojniej, ale dzięki temu koń *utrzymuje formę* przez 2—3 miesięcy. Pozwala to na startowanie z powodzeniem na kilku konkursach z rzędu.

— Jakie konie obecnie specjalnie się wyróżniają — pytamy naszego rozmówcę.

— Mamy tego sporą obecnie gromadkę, ale trudno powiedzieć, który typ koni specjalnie nadaje się do konkursów — koń to stworzenie tak indywidualne. Postaram się jednak oświetlić nieco tę sprawę. Oto przypomina pan sobie, jak na ostatnich konnych mistrzostwach Polski pierwsze cztery miejsca zdobyli nie kawalerzyści, lecz

artylerzyści.

Nie jest to przypadkowem. Oto potrafili oni wybrać sobie *lepsze* konie z pośród artyleryjskich. Uważam, iż konie suche, ale z *większą masą,* mają większe plusy dla swej przyszłej karjery sportowej, niż konie lżejsze. Nie jest to zasadą, ale z obserwacyj wynika to bezsprzecznie.

Konie takie są znacznie *spokojniejsze i lepsze do hippiki.* Weźmy np. takie „huntery" angielskie, które potrafią podczas polowań brać przez kilka godzin bez odpoczynku po kilkadziesiąt przeszkód. Taki koń sam stara sobie dać radę z przeszkodą. Konie pełnej krwi są może szybsze, ale zato bardzo kapryśne i przez to nie można na nich polegać. Weźmy naprzykład *„Doneuse"* — może ona jednego dnia wziąć wszystkie przeszkody z zapasem i w rekordowym czasie, drugiego jest do niczego. Taki natomiast *„Moskal",* który bodaj najwięcej nagród zdobył w tym sezonie — to właśnie idealny typ ciężkiego konia. Dobra jest także specjalnie *„Roksana"* — tegoroczny mistrz Polski.

— A co do jeźdźców... — wtrącamy.

— Nasi jeźdźcy są bezsprzecznie

lepsi od koni.

Klasa ich ostatnio *bardzo się wyrównała* i trudno dziś powiedzieć, czy *Mrowec* jest lepszy od *Sałęgi, Trenkwald* od *Szoslanda, Ruciński* od *Nehrlicha,* albo *Biliński* od *Rojcewicza.* Z dawnej „wiary", obok *Szoslanda,* trzyma się świetnie *Królikiewicz.* Nieźle zapowiada się na przyszły sezon również i

młoda generacja.

Porucznicy *Pohorecki, Łopianowski, Stricker, Łukasiewicz, Mosakowski* i kilku innych — to nazwiska, po których spodziewam się poważnych sukcesów.

— A w dziedzinie

jeźdźców cywilnych,

czemu tak kulawo jakoś idzie — pytamy.

— To ciężka sprawa. Sport hippiczny to bardzo kosztowna historja, a ci, którzy posiadają konie, jak np. właściciele ziemscy, wolą uczyć się... kierowania autem. Polowania, tak popularne w Anglji, nie znajdują w Polsce chętnych — a przecież posiadają one duże znaczenie dla zaprawy jeździeckej. Uważam, że rozwój *hippiki „cywilnej"* powinien zacząć się zatem raczej od miasta. Gminy powinny pomyśleć o wybudowaniu tatersalów czy ujeżdżalni dla młodzieży (choćby przy boiskach), w których prowadzonoby popularną naukę jazdy. Amatorzy znajdą się napewno. Można także pomyśleć o jakichś skromnych konkursach specjalnie dla „cywilów", o organizowaniu cross'ów. Cóż? kiedy te nieliczne kluby jeździeckie jakoś nie myślą o tem, gminy zapominają. Dobrze pracuje taki *Śląski Klub Jazdy,* który pod względem rozwoju hippiki wśród „cywili" zasługuje na specjalne wyróżnienie. W sąsiednich Niemczech mamy kilkaset t .zw. „Reitervereinów", a u nas...

— Wdzięczna, choć trudna praca przed nami — kończy pułk. Lewiński. — Ujednostajniliśmy przepisy zawodów, wziąć się teraz musimy do zwiększenia popularności, do rozwoju życia klubowego, do rozszerzenia naszych kadr.

A. Sz.

Jubileusz znakomitego jeźdźca.

20 lat pracy ppłk. K. Rómmla.

Jesienią tego roku upływa 20 lat od czasu, kiedy *ppłk. Karol Rómmel* wybrany został z pośród wielu jeźdźców kawalerji rosyjskiej, aby reprezentować imperjum carskie na *Olimpjadzie w Sztokholmie.* W owych czasach tyranji, gnębienia narodu polskiego fakt ten posiadał doniosłe znaczenie i świadczy wybitnie o talencie sportowym ppłk. Rómmla, czego wcale nie umniejsza fakt, że pierwszy swój występ na arenie międzynarodowej odbył ppłk. Rómmel w barwach państwa zaborczego.

Pracę sportową rozpoczął ppłk. Rómmel znacznie wcześniej, jednak dopiero 1912 r. wysuwa go na czoło kawalerji rosyjskiej.

Do Polski przyjeżdża ppłk. Rómmel w r. 1919, gdzie będąc przydzielonym do 8 p. uł., *jest instruktorem w trzech szkołach kawalerji:* w Nowej Wsi, Przemyślu i Grudziądzu. W r. 1920, jako dowódca 8 p. uł., zostaje ranny pod Lwowem przy szarży na Budiennego. W tym czasie ppłk. Rómmel otrzymuje *krzyż Virtuti Militari.*

Od r. 1923—1926 pracuje jako kierownik odrębnej ekipy przy 1 p. szwoleżerów i łącznie z tą ekipą odnosi

wielkie sukcesy w Nicei i Rzymie.

Były to pierwsze zwycięstwa sportowe w niepodległej Polsce. Poza tem ppłk. Rómmel jest *specjalistą w wyścigach przeszkodowych,* w których do dziś dnia bierze udział. W ub. r. odniósł wielki sukces na słynnych wyścigach w Pardubicach.

Jubileusz pracy sportowej ppłk. Rómmla jest z wielu względów *godny podkreślenia.* Czołowy bowiem nasz jeździec wybił się między kawalerzystami polskimi, nietylko swemi umiejętnościam sportowemi, ale również niepowszedniemi zaletami, jakie okazał na stanowisku dowódcy i kierownika. Umiejętności sportowe połączył z zaletami żołnierza. To też dziś nazwisko ppłk. Rómmla jest powszechnie znane, a praca jego zdobyła sobie uznanie całego świata sportowego w Polsce.

Kusociński najlepszym długodystansowcem świata.

Drugi dzień zawodów warszawskich.



Start do biegu na 5 km. na zawodach Warszawianki w Warszawie. Pierwszy od prawej Isohollo, obok niego Kusociński, Milcz, Żak i Adamczyk.

Wtorkowe zawody Warszawianki, rozegrane na stadjonie Legji, były bardziej jeszcze udane, jak pierwsze. Publiczność stawiła się niespodziewanie licznie, bo w liczbie dziesięciu tysięcy.

Gwoździem programu był naturalnie *bieg 5 km.,* w którym Isohollo liczył na rewanż nad Kusocińskim. Dystans ten bardziej mu odpowiadał, to też spodziewaliśmy się walki niezwykle zaciętej. *I nie omyliliśmy się.* Jeszcze na 20 m. przed taśmą nie było wiadomo, który z rywali pierwszy ją przerwie. Wygrał Kusociński, z niewielką wprawdzie różnicą, coś około 2 m., ale zdecydowanie wysuwając się na czoło na ostatnich metrach. Wypadł w każdym razie *znacznie ciekawiej niż bieg na 2 mile,* gdzie Kusociński odniósł zwycięstwo zdecydowane. Isohollo zaimponował *świetnym finiszem,* czego po sobotnich zawodach trudno się było spodziewać.

Dzięki swemu zwycięstwu, Kusociński podkreślił raz jeszcze, że w obecnej chwili jest bezsprzecznie *najlepszym długodystansowcem świata,* a równorzędnych rywali posiada jedynie w *Isoholli, Lehtinenie i Hillu.* Organizatorzy obecnych zawodów powinni teraz pomyśleć, aby można było doprowadzić do skutku w roku przyszłym spotkanie Kusocińskiego z Lehtinenem o *definitywny prymat na bieżni.*

Zawody rozpoczęto od meczu

Walasiewiczówny ze sztafetami

na dystansie 200 m. Walasiewiczówna wygrała łatwo, *bez wysiłku,* pokrywając 200 m. w czasie 26.4. Drugie miejsce zajęła sztafeta AZS (Manteuflówna, Schabińska, Gorlofówna, Woynarowska) 27.4, trzecie Grażyna, czwarte Legja. Zmiany pałeczki f a t a l n e.

Bieg 500 m. przyniósł

nowy rekord polski,

lepszy o 1.2 od rekordu Zubera. Poprowadził w świetnym stylu *Maszewski,* który na ostatnich dwustu metrach coraz bardziej oddalał się od przeciwników i ładnym finiszem przerwał taśmę w czasie 1:06.8. Drugim był *Miller* (AZS) 1:10.2, 3) *Helfeier* (AZS), 4) *Skowroński* (Warsz.).

Na 100 m. rozegrano trzy serje na nieszczególnym poziomie. Wygrali *Sikorski* 11.8, *Oporski* 12 i *Kwiatkowski* 11.6 Przeciwny wiatr obniżył znacznie wyniki.

Następuje

sensacyjny bieg 5 km.

Na starcie obok *Kusocińskiego i Isoholla* stają: *Milcz* (Rezerwa), *Adamczyk* (Orzeł) i *Żak* (Polonia), którzy jednak od początku zaczynają zostawać w tyle. Prowadzenie obejmuje Kusociński, przebywając pierwsze 200 m. w 33 sek., a okrążenie w 1:08. W drugiem okrążeniu *wysuwa się Isohollo* i sytuacja pozostaje bez zmiany aż do trzech kilometrów. Orjentujemy się odrazu, że Kusociński zdecydował się na b. ostrożną taktykę i uważając się za lepszego na finiszu, nie zamierza rozgrywać walki „w polu". Tymczasem Isohollo odwrotnie, *rwie b. ostro,* starając się oderwać od Kusocińskiego. Niema jednak takiego biegacza na świecie, któregoby tempa Kusociński nie wytrzymał. *Styl Finna jest b. piękny,* krok długi i elastyczny, praca ramion swobodna. Kusociński ma krok nieco krótszy i „chód" cięższy, ale biegnie jak maszyna, widać, że jest fizycznie znacznie silniejszy.

Notujemy międzyczasy, podawane przez megafon: drugie okrążenie 1:00, trzecie 1:09, czwarta 1:10, piąte 1:12, szóste 1:12, siódme 1:11. Na 1000 m. — 2:50, 1500 m. — 4:14, 2 km. — 5:44, 3 km. — 8:44. Tuż przy końcu siódmego okrążenia, Kusociński mija przed trybunami Finna i *zaczyna prowadzić.* Ósme okrążenie (1:13) kończy się *zdublowaniem Żaka,* a dziewiąte (1:15) *zdublowaniem Adamczyka i Milcza.* Czas na 4 km. 12:48, zapowiada dobry wynik ostateczny. Dziesiąte okrążenie również 1:15. W połowie jedenastego, przedostatniego okrążenia obaj rywale wzmacniają tempo, a *Isohollo wychodzi znów na czoło.* Czas okrążenia znacznie lepszy 1:11.

Widownia zaczyna się denerwować, bo Isohollo zabiera się coraz ostrzej do finiszu. Na 300 m. przed metą Kusociński przypuszcza atak, zdaje się, że natychmiast minie przeciwnika, ale Isohollo jest jeszcze bardzo świeży, *atak odpiera i na ostatni wiraż* (180 m. przed końcem) *wychodzi pierwszy.* Z walki na wirażu Kusociński naturalnie rezygnuje i *jak cień* sunie się za Finnem. Przy wyjściu na prostą, „Kusy" znów rwie co sił, już zrównał się z Isohollo, już wysuwa się o centymetry przed Finna, który jednak nie daje za wygraną i jeszcze na kilkanaście metrów przed metą jest tuż za Polakiem. Na taśmie jednak różnica zwiększa się do półtora metra. Ogłuszające brawa nie milkną prędko — publiczność rozentuzjazmowana wielce, wywołuje nietylko „Kusego" ale także nagradza świetnego Finna.

Chwila ciszy — to megafon ogłasza wyniki.

Pierwszy Kusociński

w czasie 14:41.8 — wynik *lepszy od rekordu Polski o sekundę.* Czas Isohollo 14:42. Jako trzeci przybył Adamczyk w 16:18, czwartym był Milcz, a piątym Żak.

Charakterystyczny jest czas ostatniego okrążenia. 63 sekund — wskazuje to na bardzo ostry finisz obu biegaczy.

Następne konferencje

mijają bardzo szybko. Skok wzwyż wygrywa *Pławczyk* (AZS) 180 cm. przed *Lokajskim* (Warszawianka) 170, zaś rzut oszczepem przynosi niespodziewane zwycięstwo *Lokajskiemu* 53.52 przed *Pławczykiem* 52.60 i *Szydłowskim* (Warsz.) 48.87.

W sztafecie szwedzkiej zaciętą walkę stoczyły osady *AZS i Polonji.* Ostateczny wynik: 1) *AZS* (Kuźmicki, Miller, Łopacki, Twardowski) 2:05.4, 2) Polonia (Maszewski, Ossowski, Sikorski, Kalinowski) 2:06.2, 3) Legja. Zmiany... jak zwykle!!

Na zakończenie zawodów odbył się *kobiecy bieg na 800 m.,* w którym debiutująca *Walasiewiczówna* rozprawiła się zdecydowanie z rekordem Kilosówny, poprawiając o *pełne 3 sekundy.* Czas Walasiewiczówny na pierwsze 400 m. 1:05, czas na 800 m. 2:24. Drugą była *Nowacka* (AZS) 2:36.

Zawody zakończyły się już o zmroku, ale ogólne wrażenie bardzo dodatnie. Zamknięcie sezonu lekkoatletycznego w Warszawie udało się w zupełności.

* * *

Na pożegnanie z sympatycznym biegaczem fińskim zapytujemy Isoholla o wrażenia ze spotkań z Kusocińskim.

Kusociński zaimponował mi —

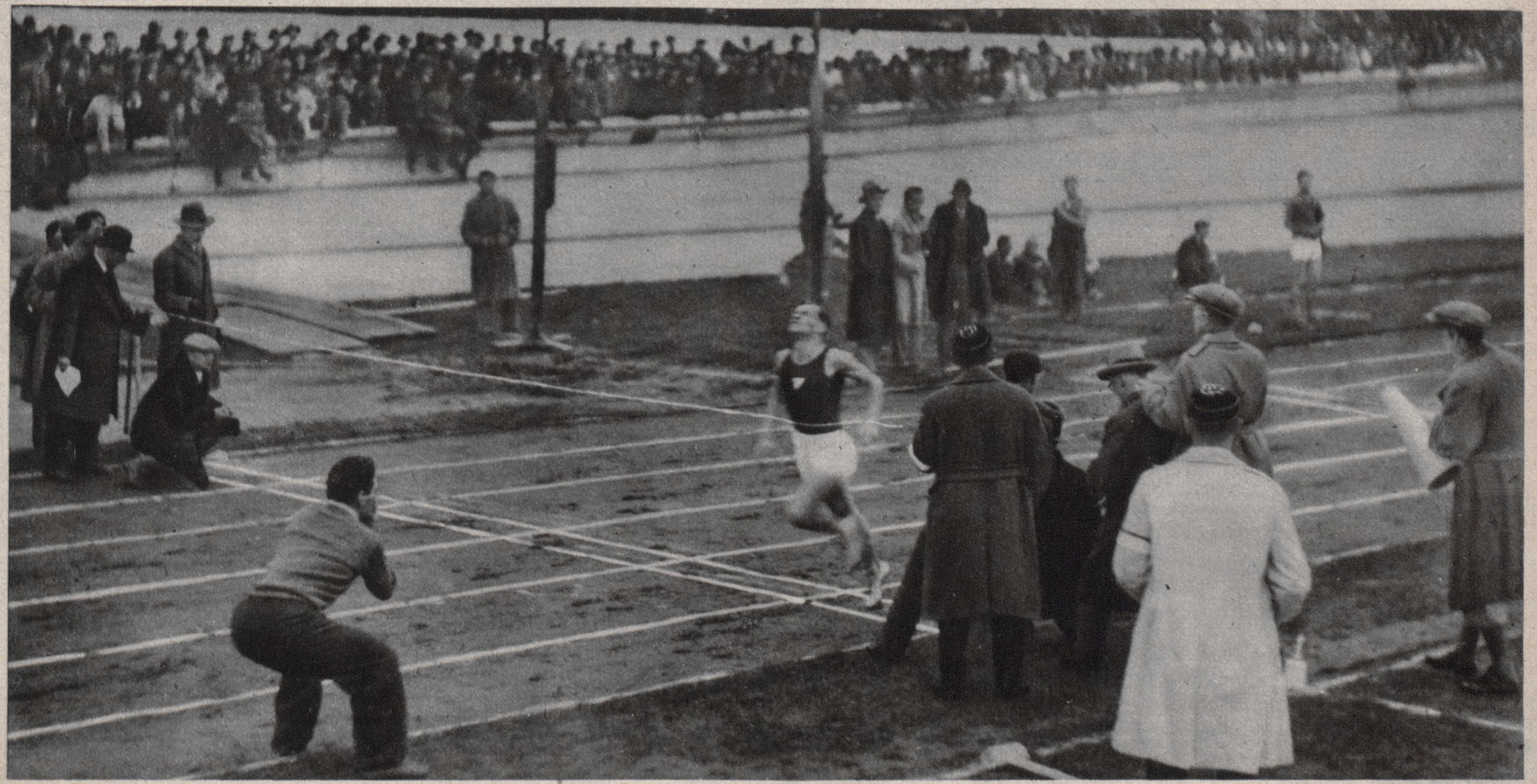
mówi Isohollo — pod każdym względem. Posiada on niezwykły wprost finisz, a przez cały czas biegnie jak maszyna. W biegu 5 km. dałem ze siebie wszystko w ostatniem okrążeniu, a czułem się świetnie i liczyłem na zwycięstwo. Kusociński jednak potrafił mnie na taśmie wyprzedzić. Na przyszły rok w Finlandji spotkamy się znów i startować będziemy we trójkę wraz z Lehtinenem. Emocyj bedzie moc.

„Kusy" ujął pierwsze swe wrażenia po biegu 5 km. bardzo krótko:

— Zadowolony jestem bardziej z biegu 5 km., niż z 2 mil sobotnich. Spodziewałem się zwycięstwa, ale nie przypuszczałem, że przyjdzie mi to po tak zaciętym finiszu. Isohollo jest doskonałym biegaczem i oderwać się od niego niesposób. Z nim i z Lehtinenem mogę rozegrać bieg dopiero na finiszu — ostatnie okrążenie decyduje. Bieżnia we wtorek była znacznie lepsza niż w sobotę.

A. Sz.

Fragment z zawodów lekkoatletycznych w Warszawie. Maszewski przerywa taśmę w biegu na 500 m., ustanawiając nowy rekord Polski na tym dystansie.



Z pod znaku św. Huberta.

Kraków, 23 października.

Jesień zawsze wywołuje pewne ożywienie w sporcie jeździeckim. Wprawdzie wyścigi i konkursy — to przecież domena samych asów — natomiast bieg myśliwski dostępny jest dla każdego, kto ma niejakie pojęcie o jeździe konnej. Idąc po tej myśli, niedawno założony

krakowski Klub Jazdy

organizuje w bież. sezonie szereg biegów myśliwskich, których zakończeniem będzie bieg w dniu św. Huberta.

Pierwsza z imprez Klubu, zorganizowana w sobotę 22 b. m. przyniosła *pełny sukces*. 40 jeźdźców, w tem 5 pań na starcie biegu — to liczba dowodząca, że sport jeździecki w Krakowie zyskuje sobie zwolenników. Jeżeli zaś dodamy, iż w liczbie uczestników znajdowali się także i jeźdźcy cywilni — obraz skutecznej propagandy jeździectwa w kołach krakowskich będzie kompletny.

„Par force" krakowski, jako próbny nie był specjalnie trudny. Trasa ok. 6 km prowadziła przeważnie przez tereny płaskie — przeszkody zatem ograniczały się do płotów i rowów. Start znajdował się na Zabłociu za Podgórzem, meta w parku dworu prokocimskiego.

Po znaku mastra — *por. Krzyszkowskiego*, który sprawnie poprowadził bieg, kawalkada jeźdźców ruszyła w pole. Jako pierwsza startowała grupa pań i mniej zaawansowanych jeźdźców, którą jednakże szybko przegoniła druga grupa, w której zauważyliśmy *płk. Hertela*, dcę 6 p. a. l., *pptk. Kruńskiego*, dcę 5 d. a. k., *pptk. Hackbeila*, *mjr. Maczewskiego*, zast. dcy 8 p. ul. im. ks. Józefa i *mjr. Malika* z 2 p. lotniczego. Pozatem startowali jeźdźcy cywilni w liczbie kilku oraz oficerowie 8 p. ul., 5 szwadronu pionierów, 5 d. a. k., 6 p. a. l., 5 p. a. c.

Przeszkód na trasie było 16, przeważnie nietrudnych. Do poważniejszych należał żywopłot, rów szeroki z wodą i drabina na drodze parkowej. Tu też zdarzyły się upadki, na szczęście niezbyt groźne. Po przebyciu trasy jeźdźcy zebrali się na polanie parku prokocimskiego, po zakończeniu biegu spędzili miły wieczór w gościnnym dworze pp. Etmayerów. Liczne grono uczestników biegu uzupełniło się gośćmi, którzy w międzyczasie powrócili z terenu biegu, gdzie obserwowali przebywanie przez jeźdźców trudniejszych przeszkód. Pojawił się także dowódca D. O. K. V. *gen. Łuczyński*, dowodząc, że żywo interesuje się rozwojem sportu jeździeckiego w Krakowie.

Powodzenie tej pierwszej imprezy konnej, zakrojonej dla szerszego udziału jeźdźców, powinno zachęcić zwolenników jazdy konnej do tem żywszego uprawiania tego sportu, aby w przyszłości wytworzyć także na szerszą skalę zakrojone jeździectwo cywilne, podobnie, jak się to ma rzecz w krajach sąsiednich, jak Niemcy, Skandynawja i w. i.

Wł. D.



Uczestnicy biegu myśliwskiego Krak. Klubu Jazdy w parku prokocimskim po zakończeniu biegu.

Ostatnie uderzenia rakiet w Łodzi.

Łódź, 23 października (tel. wł.). Szumnie zapowiadany *kobiecy mecz tenisowy Łódź — Kraków*, skurczył się do rozmiarów *mikroskopijnego turnieju*. Miały się odbyć cztery gry pojedyncze i jedna podwójna, tymczasem nie rozegrano jednej *pojedynczej gry między Cramerówną i Dubieńską*, wypełniając w zamian za to program mało znaczącemi grami mieszanemi.

Jedyną zasługą w zorganizowaniu tych zawodów, było sprowadzenie do Łodzi *mistrzowskiej rakiety polskiej Jędrzejowskiej*. Nasza mistrzyni pierwszym swoim występem w Łodzi zyskała całkowicie sympatje publiczności, *a wyższość jej nad resztą graczy*, nie ulegała najmniejszej wątpliwości.

W grze podwójnej natomiast, gdzie indywidualne umiejętności nie odgrywają już tak wybitnej roli i szanse się nieco zrównały. Para krakowska *Jędrzejowska — Dubieńska* zdobyła *zwycięstwo nad Łodzianami: Cramerówną i Poseltówną 9:7, 8:6.*

W grze pojedynczej *Jędrzejowska* z Poseltówną kończy spotkanie w stosunku 6:4, 6:0. Z *Cramerówną* wygrywa bez trudu 6:1, 6:2.

Dubieńska wygrała z Poseltówną 6:4, 6:2. W grze mieszanej Jędrzejowska — Grohman, pokonali Cramerównę i Steinerta 6:3, 6:2, zaś Jędrzejowska wespół ze Steinertem pokonała parę Poseltównę i Grohmana 6:3, 7:5.

Wyścigi motocyklowe w Krakowie.

Odłożone z niedzieli 16 b. m. zawody motocyklowe odbyły się w ub. niedzielę. Stały one na dość wysokim poziomie, dając licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji. Głównym biegiem dnia był *bieg o mistrzostwo Krakowa*, który zakończył się sukcesem *St. Wrońskiego*. Koszulkę mistrzowską wręczył zwycięzcy *dr. Piotrowski*, sekretarz prezydjalny.

Wyniki techniczne o tytuł mistrza Krakowa: I przedbieg: 8 okrążeń toru: 1) *Wroński*, 2) Rosenberg na „Gillet", 3) Skoda na „Ariel". II przedbieg: 1) *Gębala* na „Norton" 2:10.6, 2) Wroński II na „Puch" 3) Lazarski na „Ariel 250". III przedbieg: 1) *Chlipalski* na „Ariel", Stieglitz wycofał się z powodu defektu. IV przedbieg: 1) *Kocwa* na „Ariel", 2) Maak na „Gillet". — Repesaż: 1) *Lazarski*, 2) Rosenberg. II repesaż: 1) *Stieglitz*, 2) Wroński II. — I. półfinał: 1) *Wroński*, 2) Chlipalski. 3) Gębala. II półfinał: 1) *Stieglitz*, 2) Kocwa, 3) Lazarski. Finał: 1) *Wroński*, 15 okrążeń, czas 3:55, 2) *Kocwa*, czas 4:02. Stieglitz i Chlipalski wycofali się z powodu defektów.

W wyścigu z kilku startów zwyciężył *Gębala* przed Rosenbergiem. Gębala wygrał także wyścig najlepszych motocyklistów przed Wrońskim. Stieglitz i Kocwa odpadli z powodu defektów. Pozatem odbył się *pokaz jazdy torowej motocykla z przyczepką* dokonany przez *Rauschnitza* (kierowca) i *Maaka* (pasażer). W biegu drużynowym wygrała para *Chlipalski* i *Skoda*.

Boks w Łodzi.

Łódź, 23 października (tel. wł.). Zawody bokserskie Ł. K. S. z udziałem trzech czołowych pięściarzy Warty, *Polusa, Sipińskiego i Arskiego* wywołały wielkie zainteresowanie. Zawody pozostawiłyby jak najlepsze wrażenie, gdyby nie fatalne „gaffy" sędziów punktowych. Popełnili oni dwie kardynalne pomyłki, świadczące o zupełnym braku kwalifikacyj w ocenie umiejętności pięściarskich.

Polus miał *wyraźną wygraną na punkty ze Spodenkiewiczem*. Przewaga jego rosła z każdą chwilą i był o klasę lepszy niż na meczu z Austrją. Natomiast Spodenkiewicz walczył na oślep, a jego ciosy trafiały w próżnię. Remis skrzywdził Polusa.

To samo mniej więcej da się powiedzieć o walce *Klimczaka z Sipińskim* z tą różnicą, że tu skrzywdzono Łodzianina. Cios żołądkowy i szczęka z lewej w drugiej rundzie tak wyczerpały Poznańczyka, że nie mógł już dojść do głosu. Orzeczenie publiczność przyjęła *głośnem gwizdaniem*.

Inne spotkania dały następujące wyniki: *Arski* dzięki większej rutynie pokonał na punkty *Lipca* uzyskując zdecydowaną przewagę w trzeciej rundzie, *Pawełek* (I. K. P.) wypunktował *Krzywańskiego II.* (Ł. K. S.), *Greczyk* (I. K. P.) wygrał z *Krzywańskim I.* (Ł. K. S.), *Marczewski* (Zjednoczenie) pokonał dobrze zapowiadającego się *Smigla* (Ł. K. S.), *Jaranowski* (Ł. K. S.) przegrał z *Ostrowskim* na punkty. W ringu sędziował p. *Kordacz.*

—0—

BOKSERZY GEDANJI po raz pierwszy w tym roku wystąpili poza Gdańskiem i wystąpili szczęśliwie, gdyż z drużyną Goplanji zremisowali, wykazując przytem doskonałą kondycję i umiejętność walki. Mecz odbył się w Inowrocławiu, przy dużem zainteresowaniu publiczności. Sędzią ringowym był p. Kolasiński, punktowymi Kubik i Lewicki.

Wyniki walk były następujące: waga musza: Rogowski (Gopl.) wygrywa wysoko z Wyszeckim, waga kogucia: Jaskółkowski (Ged.) nokautuje Nickela, waga piórkowa: w. o. dla Gedanji, waga lekka: Lelecki (Gopl.) wygrywa z Hirschem, waga półśrednia: Antosz (Ged.) bije Niespodzińskiego, waga średnia: Mueller (Ged.) góruje nad Kulisem, w wadze półciężkiej walka pomiędzy Hansckem (Ged.) a Józkowiakiem zakończyła się remis. Ostateczny wynik meczu 7:7.



Master biegu myśliwskiego Krak. Klubu Jazdy por. Krzyszkowski w otoczeniu pań, biorących udział w biegu. Od prawej ku lewej: p. Zajączkowska, p. Szczucka, por. Krzyszkowski, p. Bojarska, p. Chludzińska i p. Boguszowa.

ODPDWIEDZI REDAKCJI.

JERZY K. Rocznik prosimy odesłać do Administracji. Kraków, Wielopole 1. Wymiana możliwa.

Z boisk piłkarskich w kraju i zagranicą.

Warszawa, 23 października (tel. wł.) *Skra — Sarmata 4:1, Polonja Ib — Marymont 2:2.*

Warszawa, 23 października (A. Sz.) W sobotę na stadjonie Legji rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między ligowym zespołem *Legji* a kombinowaną drużyną *Makabi i Gwiazdy*. Legja wystąpiła bez Cebulaka, Szallera i Łatusińskiego, których zastąpili Kubera, Przeździecki II, oraz Skrzypczak na łączniku. Ten ostatni spisał się wcale nieźle i Legja może mieć z niego pociechę.

Legja górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem, zwłaszcza w biegu i starcie do piłki. Toteż rezultat brzmiał *dwucyfrowo 12:0 (5:0)*. Pokaźnym łupem bramek podzielili się grający na łączniku *Wypijewski (6), Przeździecki, Nawrot, Skrzypczak, Przeździecki II, Rajdek i Martyna*. Widzów zabrało się 1500. Sędzia P. Glinka.

Poznań, 23 października (tel wł.) Piłka nożna: *H. C. P. — Korona 5:2*, (1:1). Zdecydowane zwycięstwo drużyny Ciegielskiego, która po rocznej przerwie wraca do klasy A. Do przerwy gra wyrównana po zmianie przez cały czas silna przewaga zwycięsców. Dwie bramki dla Korony padły ze strzałów samobójczych.

Ostrowski Klub Sport. — Warta II 5:0 (3:0) Zawody o wejście do klasy A. Ostrowski Klub Sport. dzięki temu zwycięstwu zapewnił sobie powrót do klasy A, którą opuścił przed rokiem. Zawody wykazały bezwzględną wyższość zespołu ostrowskiego we wszystkich linjach.

Czwórmecz piłkarski zorganizowany przez Wartę przy współudziale *Skry, Pentatlonu* i *Sokoła* Jeżyckiego przyniósł nast. wyniki: *Sparta — Sokół 2:2* (0:1). Gra miała przebieg mało ciekawy. Drużyna Sparty wykazuje znaczny spadek formy.

Skra — Pentatlon 2:1 (0:1). Równorzędna gra. Decydująca o zwycięstwie bramka pada w ostatniej minucie gry. *Poznanja Czarni 3:0* (0:0). Dzięki temu wycięstwu Poznanja pozostaje w klasie B.

Łódź, 23 października. Ł. K. S. — Turyści 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobył Fojgt, dla Turystów Królasik. Mecz towarzyski. Widzew II. — Makkabi 2:1. Mecz o mistrzostwo klasy B. Makkabi — Wima 4:4 (4:3).

Katowice, 23 października. Liga śląska: W Chropaczowie: *K. S. Czarni — K. S. Słowian (Bogucice) 2:1 (1:0).* Interesujące to spotkanie dwóch najmłodszych w Lidze śląskiej zespołów przyniosło w rezultacie zasłużone zwycięstwo gospodarzom, którzy uzyskują bramki przez Golasa i Gorczyńskiego. Dla gości bramkę zdobył Chlebek.

W Katowicach: *K. S. „06" (Załęże)—Kolejowe P. W. 4:0 (1:0).* Wśród otwartej gry nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przegrywa Kolejowe P. W. powyższe spotkanie, aczkolwiek sądząc z przebiegu gry, wynik mógłby równie dobrze brzmieć odwrotnie. Bramki strzelili: Froehlich i Zaworek.

W Bogucicach: *IFC—K. S. Chorzów 2:1 (1:1).* Z trudem IFC uzyskuje zwycięstwo i to tylko dzięki słabej grze w tym dniu Chorzowian. IFC decydującą bramkę strzela w ostatniej minucie przez Wilimowskiego.

W Lipinach: *K. S. Naprzód—„07" Siemanowice 4:1 (2:0).* Siemianowiczanie przedstawiają dziś jedną z najsłabszych drużyn Ligi. To też łatwo ulegają Naprzodowi, dla którego punkty zdobywają Teiber i Klossek, dla pokonanych Sokołowski.

W Królewskiej Hucie: *K. S. Orzeł (Wełnowiec)—AKS 1:0 (1:0).* Spotkanie to zakończyło się rewelacyjnem zwycięstwem Orła, który po szeregu porażek wraca zwolna do formy. Decydującą bramkę strzelił dla gości Szulc.

Tabela Ligi śląskiej po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Śląsk	5	10	22:4
Naprzód Lipiny	6	10	16:7
„06" Załęże	5	10	16:7
Czarni Chropaczów	4	7	12:4
K. S. Chorzów	6	6	13:16
I. F. C.	4	4	12:13
A. K. S.	6	4	9:14
Orzeł	5	4	10:17
„07" Siemianowice	6	3	11:17
Słowian	5	2	9:14
B. B. S. V.	3	2	6:11
Kolejowe P. W.	5	0	5:18

Katowice, 23 października. W dniu wczorajszym w Załężu pod Katowicami odbyły się zawody piłkarskie reprezentacyj robotniczych miast *Katowice i Gliwice 3:0* (1:0). Spotkanie mało interesujące, na niskim poziomie, przyniosło w rezultacie zasłużone zwycięstwo Katowic nad drużyną niemiecką.

Bielsko, 23 października. (tel. wł.) Mistrzostwa Klasy A okręgu bielskiego. *Hakoah — Biała Lipnik 2:1* (2:1). Gra obustronnie ostra i brutalna. Bramki dla Hakoahu zdobyli Mehl i Neumann, dla Białej Nawara. Sędziował p. Dąbrowski.

Koszarawa (Żywiec) — *B. K. S. 3:2* (1:1). Bramki dla Koszarawy uzyskali *Tempień* (2), *Pawełek*, dla B. K. S. obie Woźniak.

Leszczyński — Soła (Żywiec) *3:0* (2:0). Zasłużone zwycięstwo nadzwyczaj ambitnie grającej drużyny Leszczyński nad silnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Latek dwie, Golonka jedną.

Zawody towarzyskie. *B. B. S. V. — 4:3* (3:1). Powyższe „derby" lokalne zakończyły się nieprzekonywującem zwycięstwem B. B. S. V. Bramki zdobyli dla B. B. S. V. Matzner (4), dla Sturmu Ruśniak, Karut i Bathelt.

Dziedzice, 23 października (tel. wł.) Zawody o mistrzostwo klasy A. *Grażyna — Sport klub 4:1* (3:1). Łatwo uzyskane zwycięstwo nad najsłabszą obecnie drużyną podokręgu bielskiego. Sędzia p. Sedlak.

Brzeszcze, 23 października (tel wł.) Zawody towarzyskie *Sokół — R. K. S. Brzeszcze 4:0* (3:0) Piękne zwycięstwo młodej drużyny Sokoła.

Tarnów, 23 października (tel. wł.) Zawody o wejście do kl. B. *Wieliczanka — 16 p. p. 3:2*, (1:1). Do kl. B. wchodzi 16 p. p. mając lepszy stosunek bramek. Sędzia p. Wiśniowski. *KPW Metal* pokonał w meczach towarzyskich *Mościce 3:2*, a *Lechję 7:0*.

Sosnowiec, 23 października (tel. wł.) *Policyjny K. S.* (Sosnowiec) — *Policyjny K. S.* (Katowice) *2:0 (2:0), Unja II — Sovay 0:0,* mistrz. kl. B.

Grodno, 23 października. W Grodnie bawiła drużyna *Makkabi wileńskiej*, która pokonała kombinowaną drużynę *76 p. p. i Kresowji 1:0*. W drugim dniu Wilnianie pokonali *Makkabi* z Grodna w stosunku 2:0.

Białystok, 23 października. Mecz piłki nożnej *ZKS—Makkabi 1:0 (0:0)*. Sędzia dr *Gatner*.



Drużyna zakopiańskiej Wisły. Stoją od lewej ku prawej. Jarząbek, Bigosz, Gałuszka, Juraniak, Mrók, Górski, Krzeptowski, klęczą: Kolesar, Mirek, Plachetka i Schindler



Mistrzowie Podhala w strzelaniu, którzy zdobyli te tytuły na zawodach w N. Sączu: kpt. Stachowiak, mistrz w strzelaniu z broni wojskowej (na lewo), p. Czerwińska i kpt. Suchorzewski, mistrz w strzelaniu z pistoletu.

Wilno, 23 października. Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski między *1 p. p. Leg. a Makkabi przy stanie 2:1 dla Makkabi zakończył się awanturą.*

Nowy Sącz, 23 października. W sobotę odbył się mecz *Sandecja—Reprezentacja N. Sącza 4:3*. Sędziował p. Malec. *Team A—Team B 2:2 (0:1).* Sędziował p. *Firliczyński.*

Częstochowa, 23 października. *Korona (Radomsko)—Częstochówka 4:3 (3:2).* Sędziował p. Grajcał.

—o—

Austrja — Szwajcarja 3:1 (1:0).

Wiedeń, 23 października. (tel. wł.) Przy wspaniałej pogodzie, w obecności 50.000 widzów odbył się tu w niedzielę *mecz międzypaństwowy Austrja—Szwajcarja*. Reprezentacja austrjacka wypadła naogół słabiej, aniżeli się tego spodziewano po poprzednich jej występach, które przyniosły jej tytuł „cudownej drużyny". Zwłaszcza linja pomocy nie stała na wysokości zadania, gdyż *Luef i Braun* grali poniżej swej formy. Również Hoffman w wielu wypadkach zawodził. W linji napadu pełnowartościowymi graczami byli *Ciżek i Chorwat*, podczas gdy reszta napastników grała naogół miernie. Natomiast trio obronne naogół się podobało i grało prawie bez błędu. Taktycznym błędem drużyny austrjackiej było zbytnie forsowanie słabszego lewego skrzydła, podczas gdy prawe skrzydło w wielu decydujących momentach pozostawało bezczynne.

Szwajcarzy pokazali niespodziewanie bardzo ładną grę, którą odznaczała się zwłaszcza pomoc, z której ze swej strony wyróżnił się szczególnie *Imhof*. W szeregach napadu bracia Abeglen szczególnie się wyróżnili.

Gra przybrała z miejsca ostre tempo, przyczem drużyna austrjacka natychmiast przypuściła szereg ataków na bramkę przeciwnika, które jednak wszystkie zakończyły się kornerami. Sporadyczne ataki Szwajcarów uwieńczone są takiem samem powodzeniem.

W 14 minucie Mueller zdobywa pierwszy punkt dla Austrji. Wynik ten pozostaje do przerwy niezmieniony, poczem w 9 i 22 minucie dalsze sukcesy dla barw austrjackich zdobywa Schall. Wreszcie w 42 minucie po wielu nieudałych atakch Abeglen strzela główką honorową bramkę dla drużyny szwajcarskiej. Sędziował bez zarzutu p. *Cejnar* z Pragi.

* * *

Londyn, 23 października (tel.). W ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo ligi nie zaszły naogół żadne niespodzianki. Czołowy klub tabeli *Aston Villa*, który wciąż jeszcze nie został ani razu pokonany, zdołał uzyskać w spotkaniu z *Fc Birmingham* zwycięstwo w stosunku 1:0. Sukces ten zapewnia nadal temu klubowi pierwsze miejsce przed londyńskim „Arsenal".

„Arsenal" pokonał *Liverpool 3:2. Derby — County* w pięknej grze pokonał w zdecydowany sposób *„Chelsea" 3:1.* Wreszcie *Bratwort-City* pokonał *Stoke City 1:0.*

Białogród, 23 października tel. wł.) *Hajduk* (Spalato) — *Białogrodzki S. C. 3:0* (2:0). *Concordia — Jugosłavia* (Białogród) *6:1* (3:0).

Praga, 23 października (tel. wł.) *Sparta — Czechie Karlin 5:3* (1:0), *Slavia — Sparta* (Kladno) *2:2* (2:1). *Sparta* (Koszyce) — *D. F. C. 3:1* (2:0).

Budapeszt, 23 października (tel. wł.) *Hungaria — Kispest 3:3* (2:1), *III Ker — Ujpest 3:2* (1:1). *Budai F. C. — Sorogszar 3:1* (2:1), *Attila — Nemzeti* 2:0 (1:0), *Szomogy — Bocskay 1:0* (1:0).

Medjolan, 23 października (tel. wł.) *Latio — A. S.* (Rzym) *2:1, Florencja — Genua 9:3,* (2:0), *Juventus — Propatria 2:0, Trjest — Turyn 2:2, Aleksandrja — Abrosiana 2:3.*

Pilzno, 23 października (tel. wł.) *Rapid* (Wiedeń) — *Victorja* (Pilzno) *(5:1* (1:0).

Karlowe Wary, 23 października (tel. wł.) *A. S. K.* (Kolin) — *S. C. Karlowe Wary 2:1* (1:1) *Bohemians — Kladno 4:3* (1:2), *Victoria* (Żiżkow) — *Lieben 3:2* (1:2).

Lozanna, 23 października (tel. wł.) *Lozański S. K. — Hakoah* (Wiedeń) *4:2.*

Śląsk — Liga w Katowicach.

Katowice, 23 października. (tel.) W dniu 30 października na boisku Pogoni w Katowicach odbędzie się, na skutek wolnej od rozgrywek ligowych niedzieli, interesujące spotkanie piłkarskie *Śl. O. P. Z. P. N. — Liga śląska*. Kapitan okręgu śląskiego p. Richter ustalił następujący skład reprezentacji śląskiej: *Grządziel* (Polic. K. S.), *Michalski* (Naprzód, Lipiny), *Gliwicki* (AKS), *Dziwisz, Badura* (Ruch), *Kaźmierczak* (IFC), *Stefan* (Naprzód Lipiny), *Nowak* (KPW), *Goerlitz* (IFC), *Bytel* (Czarni), *Lamozik* (06).

FINAŁY ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI odbędą się w dn. 30 b. m. i 6 listopada. Pierwszy mecz odbędzie się w Poznaniu, sędziować będzie dr. Lustgarten.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II.
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI [illegible].20
Nr. 43 (80).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



POCZWÓRNY SKOK O TYCZCE.